Nr. 82 Kraków, czwartek 11 kwietnia 1929 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 396 Telefon Administracji 310 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50 Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25 Zagranicą miesięcznie 9 złotych Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Minorowy ton

Artykuł marszałka Piłsudskiego nie wywołał w prasie sanacyjnej tego zachwytu, jaki z jej punktu widzenia powinien go był spotkać. Z wyjątkiem „Głosu Prawdy", który jako stojący bezpośrednio pod rozkazami „pułkowników" ma obowiązek wszystko, co z Belwederu (obecnie z generalnego inspektoratu armji) wychodzi, przyjmować z entuzjazmem i dawać swe „komentarze" — wzmacniające jeszcze ton mistrza, inne pisma sanacyjne ograniczają się do krótkich uwag, do rejestrowania głosów prasy opozycyjnej, a także do — zupełnego milczenia. Np. krakowski „Kurjerek" od siebie żadnych uwag do artykułu dotąd nie napisał, dając tylko w korespondencji z Warszawy raczej tło przyszłych wypadków aniżeli rozkoszowanie się artykułem. „Czas", który z artykułu wyrzucił najsoczystsze wyrazy, milczy zupełnie, poświęcając naczelne miejsce w poniedzielnym numerze — stosunkom w Hiszpanji.

Jest wogóle zastanawiającem, że prasa sanacyjna tym razem zachowała się wstrzemięźliwie w porównaniu np. z tem, co wyprawiała po „interwiewie" p. Piłsudskiego z 1 lipca ub. roku. Wówczas przez szereg dni z rzędu wałkowano każde słowo, dorabiano do nich swoisty sens i przepowiadano na ich podstawie nową epokę. Dziś o samym artykule mówi się tylko o tyle, o ile chce się go użyć jako podstawy do ocenienia sytuacji przesileniowej, przyczem i te skąpe głosy nie są ze sobą zgodne, widocznie nie było komendy, jak pisać.

Cały sens tego artykułu, o ile ktoś będzie wogóle szukał w nim sensu, wychodzi na to, czy p. Piłsudski chce czy nie chce być premjerem. Zdawałoby się, że w ciągu 30 przeszło dni trwania przesilenia było dość czasu na powzięcie decyzji; tymczasem okazuje się, że i ten szczyt przesilenia jest płynny, jak wogóle cała polityka rządu. P. Bartel jako premjer wogóle już nie występuje, ograniczając się — mimo że formalnie jeszcze nie jest w stanie dymisji — do załatwiania spraw bieżących; inni ministrowie wiszą w powietrzu, gdyż codziennie wymieniają innego jako przeznaczonego na wymianę — można powiedzieć, że Polska obecnie wcale rządu nie ma. Dziwna to rzecz: tesame pisma, które uznają istnienie dyktatury i za to Bogu składają dzięki, są tak mało poinformowane, że nie wiedzą nawet najważniejszej rzeczy: kto stanie choćby nominalnie na czele rządu, a kto faktycznie będzie rządził. Ostatnio czepiają się nazwiska p. Świtalskiego z tylu jednak zastrzeżeniami, że odrazu widać, że są to przypuszczenia, może życzenia, w żadnym zaś razie pewność.

W tych kilku mizernych głosach, które prasa sanacyjna artykułowi niedzielnemu poświęca, przebija się kłopotliwe pytanie: co na to powie Sejm? Powie czy nie powie, jednak samo zatroskanie się o decyzję Sejmu wskazuje na to, że lekceważenie go jest udane, że przecież z Sejmem się liczą, nawet z Sejmem, jak obecnie, niemym. Można go i na dłuższą metę utrzymać w tym stanie, choćby przepisana ilość posłów zażądała jego zwołania; zwołać musi się ale zaraz zamknąć też można — chodzi jednak o to, że te sfery zdają sobie sprawę, że Sejm przecież coś reprezentuje, że za nim przecież ktoś stoi i — co między wierszami wyczytać można — obelgi nie trafiają w niego, groźby zaś są wobec faktycznego układu sił niekoniecznie możliwe do zrealizowania, o ile jawny gwałt niema u nas stać się „porządkiem prawnym".

Jeżeli ktoś miał wątpliwość co do prawdziwych uczuć, jakiemi prasa sanacyjna przyjęła niedzielny artykuł, niech się wgłębi w jej komentarz — powtarzamy: bardzo krótki i niewiele mówiący — do zwrotu o niedopuszczeniu do obrad Trybunału Stanu. Marszałek myślał tak i inaczej; ma zamiar groźbę swą wykonać czy była to tylko przestroga — są jeszcze widocznie w obozie sanacyjnym ludzie, dla których wyciągnięcie ostatnich konsekwencyj ze stanu półdyktatury w kierunku przeobrażenia jej w całą nie jest rzeczą tak prostą, jak np. dowodzenie oddziałem wojska dla pułkowników i niższych szarż. Co robić, to są zwykli cywile, którzy jeszcze nie wżyli się w rolę stania na baczność w każdem położeniu życiowem i politycznem!

Spaliło na panewce — oto nasze wrażenie po kilku dniach od pojawienia się artykułu. Nikogo, a szczególnie tych, w których celował, nie nastraszył; entuzjastów na wszystko nie rozentuzjazmował, ogół był w pierwszej chwili osłupiały tonem i doborem wyrażeń, później się zreflektował, że to tylko jeden z tonów w toczącej się już od dwóch lat grze, która — dotychczas przynajmniej — nie została zmienioną podobnemi wystąpieniami i — mamy nadzieję — w przyszłości zmienioną nie zostanie.

Niepokojące objawy w dziedzinie gospodarczej

W ostatnich czasach w naszem życiu gospodarczem, które było dalekie od świetności, zaczynają objawiać się coraz bardziej niepokojące rzeczy. Nie od dziś wiadomo, że koła przemysłowe i handlowe skarżą się — nie bez powodu — na przeciążenie podatkowe, na zastój w interesach, na brak gotówki, na coraz większe rozpanoszenie się gospodarki wekslowej. Są to skargi tych sfer, które dla skarbu państwa są najobfitszem źródłem dochodów, a które w niektórych przynajmniej branżach zawisłe są od wypadków, nad któremi nikt nie panuje, np. od pogody. Otóż i teraz handel skarży się, że wskutek opóźnienia się początku wiosny cały sezon jest zepsuty, a tymczasem za sprowadzone towary trzeba płacić.

O położeniu sfer pracowników państwowych nie potrzeba osobno rozpisywać się. Rząd, który chwali się, że ma tak pełne kasy, że „musiał" wydać przeszło 500 miljonów poza budżetem, nie wiedząc, co z pieniądzmi zrobić — ten rząd ma dla pracowników państwowych tylko od czasu do czasu kapaninę, a nie może zdecydować się na stałe podwyższenie poborów, mimo że potrzeba tego jest już od kilku lat aktualną, a od załamania się złotego w lipcu 1925 stała się paląca. Tysiące zgromadzeń, protestów, memorjałów urzędniczych przedstawiało rządowi nagłość tej sprawy, rząd zaś zawsze ma jedną i tęsamą odpowiedź: parę procent dodatku. A tymczasem w ostatnich kilku latach budżet nasz powoił się.

Katastrofalnem wprost staje się położenie klasy robotniczej. Nie jest dla niej odkryciem to, co stwierdza komisja dla badania konjunktury, mianowicie że w żadnym dziale pracy zarobki nie odpowiadają najskromniej obliczonym potrzebom życia. Zresztą stwierdzenie to miało miejsce kilka miesięcy temu, a od tego czasu drożyzna wzrosła, zarobki zaś stoją na tymsamym poziomie. Klęska bezrobocia — obecnie jest jeszcze około 170 tysięcy zarejestrowanych — jest hamulcem dla żądań podwyżkowych, a pozatem robotnicy zdają sobie sprawę, że w obecnej podłej konjunkturze każdy ruch cennikowy jest ryzykiem, a w każdym razie loterją.

Mamy obecnie prawie połowę kwietnia, a tu najważniejszy u nas przemysł: budowlany jest w zupełnym zastoju. Trochę winna temu i pogoda, ale czy w razie nastania wiosny są widoki na ożywienie ruchu budowlanego? W naszych stosunkach, w których prywatny kredyt hipoteczny — przed wojną główne źródło budowlany — zupełnie nie istnieje, jedynem źródłem budowlanem były banki państwowe, chociaż i te nawet w czasach „hojności kredytowej" nie pokrywały całego zapotrzebowania. Dziś i to jedyne źródło jest zamknięte; niewiadomo, dlaczego rząd najczulszą i jedyną opieką otacza rolnictwo, a rezultat jest taki, że ruch budowlany nawet przy zmianie pogody stoi pod znakiem zapytania, a temsamem egzystencja tysięcy rodzin zawisła w powietrzu.

Nie ulega wątpliwości, że ta mizerja gospodarcza stoi w pewnym związku z naszą sytuacją polityczną. Nie jesteśmy państwem na księżycu ani samowystarczalnem; przeciwnie — jesteśmy w grubym stopniu zawiśli od konjunktury światowej i od względów potężnych tego świata, a ci muszą z punktu widzenia swego interesu baczyć na polityczną stronę kontrahenta, z którym wdają się w interes. Polska pod tym względem ma fatalną opinję; dowodem tego trudność otrzymania pożyczki w tym samym czasie, gdy państwa mniejsze i słabsze z łatwością je otrzymują. A nasze sfery miarodajne jakby rozmyślnie wytwarzają sytuację dla naszych stosunków gospodarczych niepomyślną.

Nie ulega wątpliwości, że np. przewiekłe obecne przesilenie rządowe jest jednym z powodów spadku kursu naszych pożyczek zagranicznych oraz — objaw z kilku ostatnich dni — kruszenia się kursu złotego w stosunku do dolara. Dotychczas strata na kursie jest mała: 3—4 punktów, ale jako symptom jest to rzecz nie do lekceważenia, z małego początku może się zrobić lawina. A przecież waluta 6 miljonowej Austrji stoi jak mur, mimo że i tam jest przesilenie; a przecież waluta małych Węgier jest stałą bez najmniejszych wahań, dlaczego nasza ma być notowana choćby o jeden punkt niżej? Zagranica widocznie inaczej ocenia nasze stosunki aniżeli ze strony sanacyjnej usiłują je przedstawić, a to w całej tej historji jest objawem najwięcej niepokojącym: zachwianie się zaufania zagranicy.

Pamiętajcie o Uroczystości 1 Maja!

Nowe pokrzywdzenie Małopolski

Musimy sobie przyznać, że los od początku wojny nas Małopolan nie faworyzował, po nas pierwszych przetoczył się żelazny walec wojny, wywołując okropne zniszczenie i nędzę, nas za różne zdrady urojone masowo rozstrzeliwali tzw. sprzymierzeńcy Niemcy, nas już własny rząd naraził na dotkliwe szkody przy zamianie korony na markę z korzyścią dla innej dzielnicy, myśmy najwięcej ofiar ponieśli przy dewaluacji różnych pożyczek wojennych, boć u nas — w stosunku do zubożenia — na te cele największa była ofiarność, nasz stan średni rekrutujący się przeważnie z urzędników prywatnych i państwowych największe poniósł szkody przy dewaluacji polic ubezpieczeń życiowych, bo u nas prawie każdy urzędnik a szczególniej prywatny, opierał swoją i swej rodziny przyszłość na ubezpieczeniach życiowych.

Wszystko to znosiliśmy z cierpliwością i poddaniem się, szepcąc przy ściskaniu paska na głodnym żołądku „dla ciebie ojczyzno", w mniemaniu, że i dla nas nastaną lepsze czasy i choć nie jak benjaminek, lecz jak wszystkie dzieci traktowani będziemy. Niestety, zaszedł wypadek nowego pokrzywdzenia poważnej warstwy naszej dzielnicy, a mianowicie t. zw. urzędników prywatnych i to na korzyść innej dzielnicy, a mianowicie Kongresówki.

Pokrzywdzenie to jest zanadto drastyczne, aby je można znieść bez protestu, więc jako jeden z pokrzywdzonych zabieram w tej sprawie głos publiczny w nadziei, że mój głos znajdzie oddźwięk wśród moich kolegów, którzy może nawet z krzywdy, jaka im się stała, sprawy sobie nie zdają, jak również zwróci uwagę na tę sprawę miarodajnych czynników a w pierwszym rzędzie ministerstwa opieki społecznej, które — może mimowoli — do tej krzywdy się przyczyniło i spowoduje zajęcie się tą sprawą i naprawę krzywdy.

Krzywdą tą jest dekret prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 Dz. U. R. P. z dnia 2 grudnia 1927. Dekret ten jest wprost wspaniałem posunięciem rządu na niwie opieki społecznej, daje bowiem ubezpieczonym bardzo poważne korzyści, jakich nie daje i dać nie może żadne Towarzystwo asekuracyjne, ani też żadna z zagranicznych tego rodzaju instytucyj. Tem wielkiem dobrodziejstwem, jakie ubezpieczonym niesie ów dekret, jest 5-cio letni okres wyczekiwania a po 5 latach — w razie zaistnienia warunków — świadczenie emerytalne i wdowie w wysokości 40% płacy zasadniczej, następnie późny wiek obowiązku ubezpieczenia a więc ubezpieczenia wszystkich, którzy 60 roku życia nie przekroczyli (austrjacka ustawa o ubezpieczeniu pensyjnem przepisywała najwyższy wiek, do którego istniał obowiązek ubezpieczenia, na lat 55 a po 10 letnim okresie wyczekiwania 30 do 35% świadczeń emerytalnych).

Jakie to są korzyści przedstawia następujące cyfry: Osobnik mający lat 60 (względnie nieco mniej np. 59 lat i 11 miesięcy) podlega obowiązkowi ubezpieczenia. Przypomnijmy, że należy do najwyższej kategorji płac tj. jego pobory miesięczne wraz z wszystkiemi ubocznemi świadczeniami wynoszą zł. 720. Premja miesięczna opłacana częściowo przez ubezpieczonego, częściowo przez pracodawcę wynosi zł. 57.60. Po upływie lat 5 ów osobnik ma lat 65 czyli wiek, w którym już może się spensjonować.

Przez 5 lat zapłacił premji — 60 miesięcy po 57.60	3456 zł.
Premja emerytalna po 5 latach wynosi 40% płacy zasadniczej, czyli 40% z zł. 720	288 zł.
miesięcznie, czyli	3456 zł.

rocznie a więc tyle, ile premji w ciągu 5 lat zapłacił. Jest to świadczenie nadzwyczajne, gdyż już po 5 latach ubezpieczenia daje takie pobory, które zabezpieczają skromną egzystencję.

Zaznaczam, że z tych nadzwyczajnych świadczeń może korzystać **tylko Kongresówka**, gdyż tak Małopolska jak i Poznańskie miały jeszcze z czasów austrjackich ubezpieczenie pensyjne, w tych więc dzielnicach nieubezpieczonych a specjalnie znajdujących się w późnym wieku ów dekret nie zastał.

Daleki jestem od zazdroszczenia takiemu osobnikowi, gdyż on, sterawszy swe siły w 40 do 50-letniej pracy ma prawo do żądania zabezpieczenia minimum egzystencji. Że jednak państwo na cele takich ubezpieczeń nic nie świadczy, że rachunek asekuracyjny nie wykazuje możności takich świadczeń bez narażenia Zakładu pensyjnego na bankructwo, zaś twórcy owego dekretu musieli swoje obliczenia opierać na jakichś podstawach, należy tych podstaw poszukać i tu właśnie rozpoczyna się owa tragedja i **pokrzywdzenie Małopolan.**

Jak wiadomo, w byłej Galicji istniał obowiązek ubezpieczenia pracowników umysłowych już od 1 stycznia 1909 i ubezpieczeniem tem zajmował się Zakład pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie, instytucja właściwie prywatna, stojąca jednak pod ścisłym nadzorem państwowym. Zakład ten wskutek tego, że świadczenia emerytalne były małe, okres wyczekiwania 10 - letni, zebrał w czasie swego 19 letniego istnienia bardzo poważne kapitały, bo przenoszące **sto miljonów złotych** (ścisłych cyfr nie posiadam), które to kapitały służyć miały na zabezpieczenie świadczeń, jakie ubezpieczonym z tytułu ich praw się należały, a jak jest ogólne przekonanie, kapitały te znacznie przekraczały ubezpieczenie tych zobowiązań. Kapitały te były własnością Zakładu a więc ubezpieczonych, gdyż **ani państwo austrjackie ani później Polskie nic na te cele nie świadczyły** i zebrały się one z premji opłacanych przez ubezpieczonych i pracodawców.

Po wydaniu dekretu z dnia 24 listopada 1927 o ubezpieczeniu pensyjnem dla pracowników umysłowych, jednolitem dla całego państwa, kapitały Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszów **zostały zajęte na rzecz nowoutworzonego Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych**, powstałego na podstawie cytowanego dekretu (nie wiem, na jakiej podstawie, gdyż to przecież Zakład i fundusze prywatne, a prócz tego Zakładu nikt niemi rozporządzać nie mógł), natomiast nowy Zakład objął obowiązki dawnego odnośnie do świadczeń z tytułu dawnego ubezpieczenia.

Zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Ubezpieczeni według dawnej austrjackiej ustawy mają mieć swoje prawa do świadczeń w nowym Zakładzie ubezpieczone, z tytułu 19 letniego należenia do dawnego Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszy, mają otrzymać świadczenia takie, jakie z tytułu posiadanych kapitałów im przypadają, a od chwili nowego ubezpieczenia na podstawie cytowanego dekretu powinni mieć tesame obowiązki i prawa, jakie należą się wszystkim nowoubezpieczonym.

Jakże jednak w praktyce inaczej i tu rozpoczyna się **pokrzywdzenie Małopolan** i to pokrzywdzenie wprost niesłychane.

Cyfry są zawsze najwymowniejszemi argumentami i przeciw takim argumentom nic nie pomogą frazesy, jakiemi operują twórcy cytowanego dekretu. Pozwolę sobie zatem zaprodukować kilka cyfrowych zestawień.

Jak już wyżej zaznaczyłem, przy ubezpieczeniu, według cytowanego dekretu po pięciu latach, — a więc w roku 1932 — w razie zaistnienia warunków, a więc: inwalidztwa, lub ukończenia 65 roku życia — przysługuje przy najwyższej klasie ubezpieczenia miesięczna emerytura 288 złotych.

Teraz weźmiemy kombinację połączenia dawnego ubezpieczenia z nowem, przyjmując zaś najwyższe klasy tak w jednem jak drugiem ubezpieczeniu:

1) 19 lat dawnego i 5 nowego ubezpieczenia, czyli od 1909 do 1932 roku, emerytura za 24 lat ubezpieczenia . .	281'91 zł.
2) 15 lat dawnego i 5 nowego ubezpieczenia, czyli od 1913 do 1932 roku emerytura po dwudziestu latach ubezpieczenia	255'30 zł.
3) 10 lat dawnego i 5 nowego ubezpieczenia, czyli od 1918 do 1932 roku, emerytura pod 15 latach ubezpieczenia	229'66 zł.
4) 5 lat dawnego i 5 nowego ubezpieczenia, czyli od 1923 do 1932 roku emerytura po 10 latach ubezpieczenia . .	232'80 zł.

Z zestawienia tego wynika, że wszyscy ubezpieczeni według dawnej austrjackiej ustawy przy połączeniu z nowem ubezpieczeniem przytoczonej kombinacji, nietylko **tracą wszystko co im miało dać to dawne ubezpieczenie**, na co składali przez kilkanaście lat swój krwawo zapracowany grosz, lecz nadto **płacą dotkliwą karę** za należenie do tego ubezpieczenia i tak:

ubezpieczony	miesięcznie
19 lat	6'09 zł. kary
15 „	32'70 „ „
10 „	58'34 „ „
5 „	55'20 „ „

czyli, że **korzystniej będzie zrzec się wszelkich praw**, jakie mu dać miało dawne ubezpieczenie, — gdyż po pięciu latach należenia do ubezpieczenia według cytowanego dekretu bez uwzględnienia dawnego ubezpieczenia otrzyma się większą emeryturę, bo **288 złotych.**

Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe, gdyż cyfry powyższe potwierdził jako zgodne Zakład pensyjny pracowników umysłowych, do którego się zwróciliśmy, nie wierząc wprost w cyfry, jakie z moich obliczeń wypadały.

Pozwolę sobie zwrócić specjalnie uwagę na jeden z nieprawdopodobnych dziwolągów, jaki z tych obliczeń wypada, a mianowicie: — ubezpieczony przez piętnaście lat otrzyma emeryturę 229'66 zł., podczas gdy za dziesięć lat otrzyma 232'80 zł. Zaznaczam, że obliczenia te są zupełnie dokładne, co sprawdzi z pewnością i nie będzie mógł zaprzeczyć Zakład ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Powyżej przytoczona kombinacja daje cyfry najjaskrawsze i wykazuje wprost potwornie nieprawdopodobne **pokrzywdzenie Małopolan.** Aby mnie jednak nie posądzano, żem wybrał stronniczo najgorszą kombinację, pozwolę sobie przytoczyć dalszą mniej jaskrawą, wykazującą jednak, że każda kombinacja połączenia tych dwóch ubezpieczeń jest **wysoce dla Małopolan krzywdząca.**

Okres, w którym według nowego ubezpieczenia przysługuje emerytura 40 procent podstawowej płacy, trwa od piątego do dziesiątego roku ubezpieczenia, czyli po dziesięciu latach wyczekiwania, tak jak i po pięciu latach należy się przy najwyższej klasie ubezpieczenia emerytura 288 złotych, — poczem dopiero podnosi się co roku o dwa procent podstawowej płacy.

Za 19 lat ubezpieczenia według austrjackiej ustawy od 1909 do 1927 roku przy najwyższej klasie według obliczenia Zakładu pensyjnego we Lwowie, należy się emerytura 193'84 złotych; zatem po dziesięciu latach dodatkowego należenia do ubezpieczenia według cytowanego dekretu, t. j. od roku 1928 do 1937 powinna się należeć emerytura 193.84 zł. plus 288 zł. t. j. 481'84 złotych. Tymczasem ubezpieczony według tej kombinacji osobnik otrzyma tylko 364'44 złotych, czyli traci przy kombinacji tych dwóch ubezpieczeń 117'40 złotych, albo, że za 19 lat dawnego ubezpieczenia dostanie emeryturę 76'44 zł., zamiast należnych mu 193'84 zł.

Cyfry powyższe mówią same za siebie i pouczają aż nadto jasno, na czem opierali twórcy cytowanego dekretu owe nadzwyczajne świadczenia, jakie ów dekret niesie ubezpieczonym, a przedewszystkiem tym, którzy w późniejszym wieku zyskali prawo ubezpieczenia, a więc wyłącznie pracownikom z Kongresówki, gdyż tacy w Poznańskiem i Małopolsce nie istnieli, gdyż już według innych ustaw byli ubezpieczeni.

Zaznaczyć należy, że **najwięcej ucierpieli pracownicy Małopolski**, gdyż niemiecka ustawa ubezpieczeniowa, na podstawie której było ubezpieczonem Poznańskie, ograniczoną była do bardzo szczupłych rozmiarów.

Zabrano nam nasze kapitały, zredukowano świadczenia, jakie się nam należały z tytułu dawnego ubezpieczenia i na tej podstawie oparto egzystencję nowoutworzonego Zakładu ubezpieczeń z jego wysoce dobroczynnemi dla pracowników jednej dzielnicy świadczeniami. **Naszym kosztem zrobiono** wspaniały podarek dla Kongresówki. Gdzie jednak w czasie tworzenia i wejścia w życie owego dekretu był opłacany przez nas Zarząd „Zakładu pensyjnego dla funkcjonarjuszów", z urzędu obowiązany do obrony naszych interesów? Gdzie byli wybierani przez nas delegaci, którym w zaufaniu powierzaliśmy opiekę i obronę naszych interesów? Gdzie byli wybierani przez nas delegaci, którym w zaufaniu powierzaliśmy opiekę i obronę naszych praw? Gdzie były małopolskie Związki zawodowe pracowników umysłowych, których przecież celem powinno być czuwanie nad tego rodzaju sprawami? Gdzie było ministerstwo opieki społecznej, które winno czuwać i brać w obronę interesa nie jednej, lecz wszystkich dzielnic?

Mam wrażenie, że żaden z tych powołanych czynników nie zadał sobie trudu przerobienia kilku praktycznych przeliczeń i stąd — może mimowolnie — powstał taki **wysoce krzywdzący jedną dzielnicę dziwoląg.** Stała się pomyłka, którą naprawić trzeba. My więc **pokrzywdzeni apelujemy do małopolskich posłów**, by przy okazji obrad nad nowym projektem ubezpieczeń społecznych tę sprawę poruszyli i spowodowali **nowelizację owego dekretu.** Apelujemy do małopolskiej prasy, by przez poruszenie tej sprawy wywołała nad nią dyskusję i spowodowała zajęcie się nią opinji publicznej. Apelujemy do ministerstwa opieki społecznej, by pokrzywdzonych wzięło w obronę. — Apelujemy wreszcie do samych pokrzywdzonych, by sami przez głosy w prasie, przez wiece, memorjały, — wzięli się do obrony swych praw i pokrzywdzeń.

Jednakiemi powinny być obowiązki i prawa, jeżeli zatem opłacamy jednakie premje, jednakie winniśmy otrzymywać świadczenia. Nowelizacja owego dekretu w tym winna iść w kierunku, że **prawa uzyskane dawnem ubezpieczeniem winny być nie-**

naruszalne, czyli obliczenia za tamten okres zamknięte i stopa świadczeń z tamtego okresu ustalona, zaś od chwili wejścia w życie dekretu z dnia 24 listopada 1927 rozpoczyna się i dla nas nowe ubezpieczenie z wszystkiemi jego prawami.

Natomiast z tytułu oddania naszych kapitałów, większych niż na świadczenia z tytułu dawnego ubezpieczenia, wypada, żądamy, by dla ubezpieczonych dawnych pracowników Małopolski nie obowiązywało owe pięciolecie wyczekiwania, lecz w razie przejścia w tym okresie w stan emerytury, by za każdy rok należenia do nowego ubezpieczenia były im przyznawane świadczenia emerytalne w stosunku dwa procent obecnych płac podstawowych.

Jeszcze jeden błąd czy przeoczenie w cytowanym dekresie chciałbym poruszyć. — Jest to już sprawa ogólna wszystkich ubezpieczonych jednakowo obchodząca, a mianowicie: Cytowany dekret nie przewiduje zwrotu wkładek na wypadek wystąpienia z Zakładu, czyli utraty praw do ubezpieczenia, np. wskutek usamodzielnienia się, wyjazdu za granicę, przejścia do zawodu, który nie uprawnia do ubezpieczenia, co np. przy majstrach często się zdarza, gdyż majster może w każdej chwili stać się robotnikiem i przestaje być tak zwanym pracownikiem umysłowym. Takie zwroty po należeniu przez trzy lata do Zakładu, tj. tej części premji, którą opłaca ubezpieczony bez odsetek, — przewiduje dawna austrjacka ustawa o ubezpieczeniu pensyjnem, przewiduje również każde Towarzystwo asekuracji życiowej. — Zupełna utrata wkładek jest niesprawiedliwością i też ów dekret również w tym kierunku winien być znowelizowanym.

Jeden z wielu pokrzywdzonych.

Dno oka

KŁOPOTY KONSERWATYWNEJ BB Z ARTYKUŁEM BELWEDERSKIM

Konserwatywny arystokratyczny „Dzień Polski", komentując ostatni artykuł marszałka Piłsudskiego pisze:

> „Artykuł ten swym swoistym stylem i obfitością dosadnych określeń i wyrażeń, przypomina poprzednie enuncjacje polityczne marszałka Piłsudskiego, nie wzbudzi więc swą formą zdziwienia gdyż do niej już się przyzwyczajono".

Przyzwyczajono... Ależ „Czas" w obawie, że jego czytelniczki, odurzone nadmiernem powtarzaniem się „fajdanitis", będą musiały dla orzeźwienia się skrapiać chusteczki perfumami — wolał przed niemi zataić istnienie jednego ustępu, najmniej odpowiadającego ich wymaganiom. Najbliższy zaś artykuł wstępny poświęcił — sprawie zagranicznej.

W związku ze znaną zapowiedzią Primo de Rivery, że nie ufa swojemu zdrowiu i chciałby nie przedłużać stanu dyktatorskiego w Hiszpanji, wytyka mu „Czas" różne dotychczasowe błędy, konkludując, że: „najtragiczniejszym brakiem u polityka jest brak poczucia śmieszności". Równocześnie straszy Primo de Riverę, że stan zaniepokojenia, który wywołuje on w kraju, może niekorzystnie się odbić na wielkiej wystawie w Barcelonie, w której zaangażowano znaczne kapitały.

Ten odskok od Polski do Hiszpanji świadczy, że „Czas" uchyla się od oceny artykułu belwederskiego, że niepokoją go te upodobania, powiedzmy — „zagadkowe" — w których kręgu obracają się gniewne propozycje i określenia ministra spraw wojskowych.

Napoleoński gen. Cambronne raz miał rzucić wyraz z podobnego słowozbioru, gdy w bitwie pod Waterloo zaproponowano mu poddanie się.

Ale to nie było zapowiadane wypowiedzenie się programowe.

Sprawy partyjne

—o—

ODSŁONIĘCIE POMNIKA FELIKSA PERLA

W niedzielę 14 kwietnia o godzinie 12 w południe odbędzie się w Warszawie na cmentarzu starozakonnych **uroczyste odsłonięcie pomnika na grobie nieodżałowanej pamięci teoretyka, założyciela i wodza PPS dra F. Perla.**

Organizacje PPS poza Warszawą proszone są o urządzenie w tym dniu **akademji ku czci tow. Perla.**

Akademja żałobna ku czci tow. Perla odbędzie się w Warszawie staraniem CKW, OKR i TUR w dniu 21 bm.

—ooo—

Czy grozi wojna między Niemcami a Polską?

Znany pacyfista niemiecki generał Schöneich w Polsce. — Zbiorowy odczyt w Krakowie

Polska i niemiecka Liga obrony praw człowieka i obywatela, oraz polskie towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów urządzają w kwietniu br. cykl zbiorowych odczytów, poświęconych stosunkom polsko niemieckim. Ze strony polskiej weźmie w odczytach udział tow. poseł dr. **Adam Pragier**, oraz były minister obywatel **Stanisław Thugutt.** Ze strony niemieckiej głośny pacyfista generał **Schöneich.** oraz jeden z **posłów socjalistycznych.** Prawdopodobnie do wymienionych czterech prelegentów przyłączy się również tow. poseł **Emil Zerbe** z niemieckiej socjalistycznej partji pracy w Polsce.

Odczyty odbędą się w szeregu miast **polskich i niemieckich.** Pierwszy odczyt zostanie wygłoszony dnia 21 kwietnia w **Królewcu.** Dalszy objazd obejmuje **Warszawę, Łódź, Katowice, KRAKÓW, Wrocław, Bytom i Berlin.** W Krakowie odbędzie się wymieniony odczyt zbiorowy **w piątek 26 bm.**

Chcąc u źródła zaczerpnąć informacyi, zwróciliśmy się do byłego ministra obywatela **Stanisława Thugutta.**

— W jaki sposób, zamierzają panowie przeprowadzić zapowiedziane zebrania?

— Przez urządzenie szeregu odczytów propagandowych dążyć będziemy do ugruntowania pokoju w Europie. **Pragniemy ujawnić, że w Polsce i w Niemczech szerokie masy odwracają się plecami do bożka Marsa, chcą trwać przy warsztacie pracy, a nie powierzać własnego losu i losu rodzin zmiennym pokusom zbiorowej rzezi.**

Sądzić należy, że odczyt krakowski stanie się potężną manifestacją pacyfistyczną, w której w pierwszym rzędzie weźmie udział krakowska klasa robotnicza, zorganizowana w PPS i klasowych Związkach zawodowych.

Szczegóły o odczycie krakowskim zostaną niebawem podane przez nas do wiadomości publicznej.

Atak IV brygady na czerwony magistrat Łodzi

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 8 kwietnia.

W ubiegłym tygodniu ukazał się w łódzkich pismach „sanacyjnych" memorjał, wysłany przez enpeerowski związek zawodowy „Praca" do marszałka **Piłsudskiego**, premjera **Bartla i ministra spr. wewnętrznych,** w którym autorowie wzywają rząd, by położył koniec **partyjnictwu, stosowanemu rzekomo przez obecne łódzkie władze samorządowe wobec robotników sezonowych.**

Jest rzeczą charakterystyczną, że memorjał rozesłała

WOJEWÓDZKA AGENCJA PRASOWA,

o której charakterze politycznym świadczy już sama nazwa, a następnie to, że w memorjale swym zbankrutowani politycy enpeerowscy obwiniają magistrat o stosowanie **klucza partyjnego** przy przyjmowaniu robotników, podając cyfry oczywiście **skłamane.** Między innemi panowie **Wojewódzki i Fichna,** podają w memorjale, że na robotach gminnych od czasu objęcia władzy samorządowej przez magistrat socjalistyczny, pracuje ponad 200 robotników, którzy poprzednio byli szewcami, krawcami piekarzami, którzy są Żydami i Niemcami, że zaś pracy otrzymać nie mogą członkowie związku „Praca", chociaż są to, jak sami twierdzą, „obrońcy ojczyzny" i „wyznawcy" marszałka Piłsudskiego bez zastrzeżeń...

„Jesteśmy — piszą bankruci enpeerowscy — całą duszą oddani marszałkowi Piłsudskiemu, podczas gdy obecny magistrat socjalistyczny odmawia nam pracy, a temsamem stara się zadokumentować swoją nienawiść do pana marszałka"...

Z kłamstwami, szerzonemi przez łódzką NPR jest już obeznany cały kraj.

JAKŻE PRZEDSTAWIA SIĘ SPRAWA W RZECZYWISTOŚCI?

Obecny magistrat zawarł **umowy z wszystkiemi związkami zawodowemi** i w umowach tych rozdzielił ilość wolnych miejsc według **rzeczywistej siły liczebnej działających na terenie Łodzi związków zawodowych.** „Klucz partyjny" został w łódzkim magistracie wprowadzony **za poprzednich rządów enpeerowsko - chjeńskiej większości,** z tą tylko różnicą, że gdy p. Wojewódzki z t. zw. „narodowym" magistratem rozdzielał wolne stanowiska, to **przedtem zawiesił pragmatykę służbową, zerwał umowy zbiorowe ze wszystkiemi związkami zawodowemi, przeprowadził na Radzie miejskiej nową pragmatykę służbową, zwolnił z pracy niemal wszystkich urzędników i robotników, należących do klasowych związków zawodowych, a następnie wykupił weksel wyborczy w ten sposób, że na stanowiska zarówno urzędnicze jak robotnicze zaangażował wyłącznie oddanych sobie politycznie ludzi.** „Klucz partyjny" dotyczył tylko związków endeckich, chadeckich i enpeerowskich, a **nie obejmował wogóle związków klasowych,** które zostały potraktowane jako nieistniejące. — Wówczas, urzędujący wiceprezydent Wojewódzki, jako reprezentant NPR był głuchy wobec wszelkich przedstawień i interwencyj klasowych związków zawodowych, a interpelowany na Radzie miejskiej, odpowiadał hardo i zuchwale, że został **„wybrany przez naród" i „z socjalistami liczyć się nie będzie"...**

SOCJALIŚCI POZBAWIENI PRACY

Przez 5 lat rządów poprzedniego magistratu robotnicy z klasowych związków zawodowych **żyli więc na bruku bez pracy i bez chleba,** pracowali zaś wyłącznie przyjaciele polityczny poprzednich władców miasta. Obecnie panowie Wojewódzki i Fichna domagają się, aby dzisiejszy Magistrat również przyjmował do pracy tylko tych, którzy pracowali poprzednio, klasowców zaś tylko o tyle, o ile pozostaną jeszcze wolne miejsca.

Jest to żądanie „w zasadzie słuszne", albowiem kto dłużej w samorządzie pracował, nie powinien być pozbawiony pracy. **Niesłuszne jednak jest w zastosowaniu praktycznem, ponieważ nikt z robotników sezonowych nie może mieć przywileju wyłączności pracy i nikt nie powinien obecnie być odtrącany od pracy i zarobku dlatego tylko, że go poprzedni magistrat przez lat 5 nie chciał zatrudnić z przyczyn natury politycznej.**

Obecny magistrat socjalistyczny otacza troską **wszystkich robotników,** potrzebujących pracy, bez względu na ich przynależność partyjną i ich organizacje zawodowe.

MAGISTRAT NIE DA SIĘ STERORYZOWAĆ CZWARTEJ BRYGADZIE!

Przywileju nieusuwalności nie przyzna magistrat żadnemu związkowi zawodowemu i nie przyzna go związkowi „Praca". Na to muszą być panowie Wojewódzki i Fichna przygotowani, ale nawet to ich wspomniane żądanie nie uzasadnia alarmu, który czynią w prasie i w memorjale do władz państwowych. **Tem mniej, że sami w słuszność swoją nie wierzą, skoro posługują się swoją zwykłą bronią, skoro kłamią nawet wobec tych wysokich osób, pod których opiekę się oddają.**

Rzecz oczywista, że polityczne linoskoczki z NPR używają sprawy robotników sezonowych za jeden z pretekstów do utrzymania się na powierzchni życia publicznego. Zdziesiątkowani w wyborach sejmowych i samorządowych, **straciwszy zupełnie wpływy w Łodzi wśród klasy robotniczej,** zdobywszy mandat sejmowy przez zdradę własnych haseł i przyłączenie się do BB i wyrzuceni z samorządu głosami robotniczemi (z 25 — mają 5 mandatów w Radzie miejskiej), nie wzdrygają się przed żadną niemoralnością polityczną, ni przed żadnem kłamstwem.

WSZYSTKO POTRAFIĄ LEPIEJ

Jak zawsze, **muszą być wszędzie lepszymi:** głośniej niż endecy krzyczą o swoim **patrjotyźmie,** są lepszymi **katolikami** niż ks. biskup Tymieniecki, z fabrykantami „walczą" gwałtowniej niż komuniści, **ale przeciwstawiają się każdej akcji strajkowej i**

ZDRADZAJĄ ROBOTNIKÓW NA RZECZ POZNAŃSKICH, SCHEIBLERÓW I GROHMANÓW.

Wyrugowani ze swoich stanowisk, bankruci w organizacjach zawodowych i politycznych, oddali się na usługi rządzącej obecnie Polską grupy BB i tą drogą zdobyli w Łodzi z jej listy mandat poselski dla L. Waszkiewicza i ordery dla panów Wojewódzkiego i Fichny. A jutro, gdyby powstała jakaś Ende-Chjena i uchwyciła władzę w ręce, NPR zdeklaruje się niebawem znowu jako partja „narodowo - robotnicza"...

Rzecz prosta, że ten groteskowy atak IV brygady na czerwony magistrat łódzki żadnej mu nie wyrządzi szkody!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wiadomości polityczne

—o—

PRZED UTWORZENIEM WIELKIEJ KOALICJI W NIEMCZECH

Prasa berlińska uważa niemal za rzecz przesądzoną, że wielka koalicja w Reichstagu od niemieckiej partji ludowej i centrum do socjalistów dojdzie tym razem do skutku. „Acht Uhr Abendblatt" przytacza pogłoskę, że centrum wejdzie do obecnego gabinetu, obejmując trzy teki: komunikacji, odbudowy i sprawiedliwości lub pracy. — W poniedziałek o godzinie 4 popołudniu odbyła się w urzędzie kanclerskim pierwsza konferencja przywódców socjalistów, frakcji centrowej, bawarskiej partji ludowej, demokratów i niemieckiej partji ludowej w sprawie załatwienia budżetu i utworzenia wielkiej koalicji. W konferencji brali udział rzeczoznawcy finansowi poszczególnych frakcyj, uzasadniając opracowane przez się projekty oszczędności w budżecie. Konferencja trwała 2 godziny. Uchwał żadnych nie powzięto, gdyż ostateczna decyzja zależy od posiedzenia plenarnego poszczególnych frakcyj.

STOSUNKI RUMUŃSKO - ROSYJSKIE

„Matin" zamieszcza rozmowę Sauerweina z rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Mironescu, który zaznaczył, że w czasie rokowań w sprawie protokółu Litwinowa nie uczyniono żadnej aluzji, dotyczącej pretensji do Besarabji. Chociaż stosunki dyplomatyczne z Rosją, powiedział dalej p. Mironescu, nie zostały podjęte to jednak istnieje odtąd ten nowy fakt, że sowiety nie mogą z żadnych względów, a więc i z powodu Besarabji, zaatakować nas bez uchybienia nietylko postanowieniom paktu ogólnego, lecz także konwencji, którą nam same zaproponowały.

Przegląd gospodarczy

SPRAWY GOSPODARCZE PRZED LIGĄ NARODÓW

Genewa, 9 kwietnia (PAT). Pod przewodnictwem Trendelenburga zebrał się tu komitet ekonomiczny Ligi narodów. Polskę reprezentuje w komitecie delegat Doleżal. Przewodniczący delegacji komitetu do konsultacji ekspertów w sprawie węglowej i cukrowej złożył sprawozdanie z ostatniej konsultacji ekspertów i producentów cukrowych, która skończyła swoje prace w ubiegłą sobotę. Następnie przystąpiono do redakcji raportu dla Rady Ligi w sprawie węgla, uwzględniając wyniki dokonanych uprzednio konsultacyj ekspertów, producentów i górników. W konsultacjach przeważają poglądy, że sytuacja węglowa ma charakter problemu międzynarodowego, że przeto współdziałanie organizacyj technicznych Ligi w poszukiwaniu sposobów rozwiązania kryzysu uznać należy za wskazane, że w dużym stopniu rozwiązanie kryzysu zależne jest od producentów. Wskazane jest przeto porozumienie przemysłowe. Pozatem uważa, że zarządzenia celne i administracyjne w międzynarodowym handlu węglem sprzyjają kryzysowi. Wreszcie eksperci i górnicy zwracają uwagę na konieczność ujednostajnienia warunków pracy górników w różnych krajach. Nad tym raportem w łonie komitetu ekonomicznego, którego obrady są tajne, wywiązała się dyskusja. Ukończenia prac nad redakcją raportu należy się spodziewać we środę.

POLSKA NA TARGACH W LILLE

Otwarcie działu polskiego na targach w Lille (północna Francja) dało okazję do manifestacji uczuć wobec Francji. W manifestacji tej wzięli udział przedstawiciele władz departamentu i miejskich, oraz północny komitet „Alliance Franco-Polonaise". O godz. 11 przybył do Lille z Paryża pierwszy sekretarz ambasady polskiej Potworowski, powitany na dworcu przez prezesa targów Lepoulle, przewodniczącego komitetu „Alliance Franco-Polonaise" Chatelet, konsula polskiego Brzezińskiego i deputowanego Lemelle, członka grupy parlamentarnej francusko-polskiej. Po przywitaniu, zebrani udali się pod pomnik poległych w czasie wojny, gdzie p. Potworowski złożył kwiaty. Następnie przy wejściu do działu polskiego na targach, p. Chatelet powitał przedstawiciela rządu polskiego w imieniu „Alliance Franco-Polonaise", oświadczając, iż Polskę łączą silne węzły z przemysłem okręgu północnego Francji. Prefekt departamentu p. Langeron, wyraził żywe zadowolenie z powodu przybycia na targi przedstawicieli kraju, który tak ucierpiał w okresie wojny światowej oraz podkreślił uczucie podziwu dla Polaków, którzy będąc bohaterskimi w niebezpieczeństwach, są również dzielni i energiczni w pracy pokojowej, czego dali dowód, spiesząc z pomocą w odbudowie Francji. Mówca dodał, iż przystąpi niezwłocznie do utworzenia komitetu pomocy i opieki dla Polaków, zatrudnionych w rolnictwie francuskiem, w celu większego jeszcze zacieśnienia więzów, ustalonych już pomiędzy rolnikami francuskimi a robotnikami polskimi. Na przemówienie to odpowiedział p. Potworowski, dziękując za przyjazne słowa i wyrażając przekonanie, że ściśle stosunki gospodarcze zacieśnią jeszcze bardziej węzły łączące oba kraje. Następnie odbył się bankiet, w którym wzięło udział około 200 osób. Po bankiecie nastąpiło szczegółowe zwiedzenie targów.

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., śmietanka słodka 1 litr 65—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'20 zł., ser krowi 1 kg. 1'50—1'60 zł., jaja kopa 8'20—9 zł., jaja sztuka 14—16 gr., masło zwycz. kuchenne 1 kg. 6'50—6'80 zł., masło deserowe 1 kg. 7'30—7'60 zł., masło stołowe 1 kg. 7—7'20, kura sztuka 5—10 zł., gęś szt. 12—15 zł., indyk szt. 25—28 zł., indyczka szt. 20—24 zł., jabłka krajowe 1 kg. 1'20—1'60 zł., jabłka stołowe zagr. 1 kg. 1'60—2'40 zł., ziemniaki 1 kg. 15—17 groszy, buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 40—50 gr., cebula 1 kg. 0'60—1 zł., pietruszka 1 kg. 1—1'20 zł., rzodkiewka wiązka 0'80—1 zł., szpinak 1 kg. 1'80—2 zł., sałata szt. 30—40 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 75—85 gr.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 9 kwietnia.

WOJNA TROJAŃSKA

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie stanęli bracia Władysław Trojański i Józef Trojański oskarżeni o to, że dla załatwienia swoich rachunków politycznych ze Stanisławem Magdziarzem i Józefem Magdziarzem napadli na nich w Gruszowie i kołkami wyrwanemi z płotu pobili ich w ten sposób, w oczach widzów, że obaj poszkodowani doznali ciężkich uszkodzeń ciała, a w szczególności Stanisław Magdziarz doznał złamania lewego przedramienia i trwałego uszkodzenia lewego oka; zaś Józef Magdziarz złamania lewej ręki. Oskarżeni tłumaczyli się, że działali w obronie koniecznej, albowiem Magdziarze napadli na nich, — przyczem Władysławowi Trojańskiemu udało się uciec przed poszkodowanymi, którzy obskoczyli oskarżonego Józefa Trojańskiego i „oblegali" tegoż trzymając w rękach kołki. Józef Trojański schronił się pod płot i wyrwanym kołem z płotu oganiał się napastnikom, którzy doskakiwali do niego z kołkami, usiłując go pobić. — Dopiero Władysław Trojański widząc brata w opresji, przybył mu „na odsiecz" i zjednoczonemi siłami obu braci udało się im napad poszkodowanych odeprzeć, przyczem poszkodowani odnieśli opisane wyżej uszkodzenia. — Po przeprowadzonej rozprawie i przesłuchaniu kilkunastu świadków sędzia dr. Dworzański uwolnił braci Trojańskich w zupełności od oskarżenia. Bronił adwokat dr. Nehmer.

Ze sportu

WALNE ZGROMADZENIE RKS LEGJA odbyło się dnia 6 bm. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 pod przewodnictwem prezesa klubu **tow. Z. Klemensiewicza** przy bardzo licznym udziale członków. Sprawozdanie imieniem Zarządu składali tow. Klemensiewicz w zagajeniu i tow. M. Statter. Następnie kierownicy poszczególnych sekcyj omawiali działalność swojego resortu a mianowicie: tow. Kaczera mówił o pracach sekcji piłki nożnej i szachowej, tow. Fijoł o kolarskiej, tow. Kotarba o lekkoatletycznej i hockeyowej, tow. Pstrusiński o ciężkoatletycznej, tow. Marszałek o ping-pongowej. Bliższe szczegóły podamy w najbliższym czasie. Następnie sprawozdanie kasowe złożył tow. Kotarba. Wreszcie tow. Bartosik zgłosił imieniem komisji rewizyjnej wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi oraz wyraził specjalne podziękowanie za pracę tow.: Klemensiewiczowi, Statterowi i Kotarbie.

Z kolei rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: tow. Marszałek, Szeleżnikówna, Bogatko, Kołek, Rospond, Gwóźdź, Staszak, Burek, Osiek, Gross i inni.

Na zarzuty odpowiedział tow. Statter, poczem udzielono przez aklamację ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Wreszcie wybrano jednomyślnie następujący Zarząd: prezes tow. Z. Klemensiewicz, I. wiceprezes tow. M. Statter, II. wiceprezes tow. Kotarba, sekretarz tow. Węglorz, zastępca Zembalski, skarbnik Marszałek, zastępca Kocur, oraz czterech członków: Wandur, Bogatko, Szeleżnikówna i Krzak. Komisja rewizyjna: Bartosik, Durek i Benedykt. Sąd polubowny: tow. Dr. Z. Kwieciński, Dr. E. Mazur i Z. Rendel.

Uchwalono wyrazić podziękowanie kierownikowi Ośrodka Wychowania Fizycznego p. kpt. Frączkiewiczowi za życzliwość i poparcie okazane Legji oraz p. Weissowi Eugenjuszowi za pomoc i opiekę użyczoną klubowi w dziedzinie sekcji kolarskiej i hockeyowej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJA starego oraz nowego odbędzie się dzisiaj we środę o godz. 6 popołudniu w lokalu przy ul. Batorego 5 III piętro. Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie.

Sąd marszałkowski w sprawie Romocki-Kapeliński

Warszawa, 9 kwietnia (PAT). Sąd marszałkowski w składzie posłów J. Dębskiego (endek) jako superarbitra oraz Podoskiego (BB) i Pużaka (PPS) jako arbitrów po rozpatrzeniu sprawy między posłami Romockim (BB) i Kapelińskim (Wyzwolenie) ogłosił wyrok, w którym stwierdza, że zarzuty, podniesione swego czasu przez posła Kapelińskiego przeciwko Romockiemu, nie mają podstaw. Natomiast poseł Kapeliński, stawiając te zarzuty, działał lekkomyślnie, ale nie w złej wierze. Poseł Kapeliński zarzucał posłowi Romockiemu, że ten, będąc członkiem zarządu spółki „Tor", miał rzekomo przyczynić się: 1) jako minister komunikacji do powierzenia pewnych robót przy budowie gmachu dyrekcji kolejowej w Chełmie, 2) jako członek komitetu nadzorczego rozbudowy gmachu sejmowego przyczynić się miał do powierzenia temuż towarzystwu „Tor" pewnych robót przy rozbudowie gmachu sejmowego.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Zebrane w kółku w dn. 5 bm. na pożegnaniu kol. Ed. Bauma na fundusz prasowy zł. 16'55. — Uczestnicy tegoż wzywają do złożenia po zł. 4 na fundusz prasowy kol. Jana Matkowskiego, oficjała Henryka Walla, Władysława Śmiałka, Władysława Ziemińskiego, Jana Jeża wszystkich z N. Sącza.

Wezwany przez tow. Bauma składam na fundusz prasowy zł. 5'50 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty kolegów Władysława Piekielniaka i Stanisława Nawałańca.

Leopold Wójcik (Nowy Sącz).

Wezwany przez tow. Ryniewicza składam zł. 5'50 na fundusz prasowy i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Piotra Karwala i Józefa Złotego z Nowego Sącza, Jana Hrynczuka z Tarnowa, Błażeja Roszniaka, mieszkającego z Płaszowa.

Ćwikła Józef (Nowy Sącz).

Wezwany przez tow. Bauma składam na fundusz prasowy zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej sumy Józefa Szajnowskiego.

Paweł Stefański (Nowy Sącz).

Nie wezwany składam na fundusz prasowy zł. 5'50 i wzywam do złożenia takiej samej sumy następujących kolegów: Jana Matkowskiego, Jana Golińskiego, Stanisława Cholewę, Stanisława Maziarskiego, Franciszka Kowalskiego z Nowego Sącza.

Franciszek Kawalec.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Nasze stanowisko

Polska Partja Socjalistyczna prowadziła od dnia wyborów do trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej **politykę określoną**, przemyślaną do końca i zdążającą do zupełnie wyraźnego celu. Uważaliśmy, że „pomajowy" system rządzenia **jest skazany na klęskę** zarówno pod względem moralnym, jak i gospodarczym i społeczno-politycznym. Chcieliśmy zaoszczędzić Polsce **gwałtownych wstrząśnień** przy jego likwidacji. Dlatego **z całą świadomością** unikaliśmy t. zw. rozgrywek, które próbowano nam od czasu do czasu narzucić. Usunęliśmy się od „rozgrywki" przy sprawie p. ministra sprawiedliwości **Cara** i przy **sprawie budżetu**; zachowaliśmy najdalej idącą wstrzemięźliwość w stosunku do „kredytów dodatkowych" i do odnośnych zobowiązań miarodajnych przedstawicieli gabinetu p. **Bartla**. Ze stoicką — zaiste — cierpliwością znosiliśmy przeróżne „ataki prasowe" na temat naszego „oportunizmu", tak samo, jak znosiliśmy „organizowanie" BBS za pośrednictwem władz administracyjnych.

Nam — „agentom niemieckim" według p. **Sławka** czy „agentom bolszewickim" według p. **Moraczewskiego** — chodziło o Polskę, na której my — PPS, — żadnego „interesu" nie robiliśmy, nie byliśmy „płatnymi szpiegami" w latach 1919—1920, ani nie sprzedawaliśmy swoich głosów za 50 złp. w latach 1922—1927.

Prowadziliśmy tedy politykę... „oportunistyczną"; nie zadawalnialiśmy „żądzy sensacji" wszelakich „mądralów neutralnych" i kandydatów na oglądanie „rewolucji polskiej' z... loży teatralnej.

Mamy zato spokojne sumienie i wobec Polski i wobec klasy robotniczej... Dzisiaj koła „sanacyjne" witają z radością zapowiedź „rozgrywki decydującej", wynikającą pono z treści artykułu marsz. **Piłsudskiego**. Oglądaliśmy wczoraj rozpromienione oblicza pp. posłów BB „ideologów" zamachu stanu.

Nasz pogląd na położenie kraju **nie uległ** zmianie. Sądzimy, że zamach stanu czy to przeciwko **Sejmowi**, czy też przeciwko **Trybunałowi Stanu**, tak samo, jak treść artykułu **Piłsudskiego** — to **tragedja Polski**, a wcale nie temat dla dowcipów i „kawałów", a wcale nie powód do „radości". Twierdzimy nadal, że **Polskę nie stać na „eksperymenty"**; nie stać ze stanowiska gospodarczego i ze stanowiska międzynarodowego.

„Klucz sytuacji" znajduje się w rękach p. Prezydenta Rzeczypospolitej. **P. Prezydent Rzeczypospolitej ponosi wobec kraju, wobec Konstytucji, wobec historji całą odpowiedzialność.**

My — **Polska Partja Socjalistyczna** — nie cofniemy się — rzecz jasna — przed żadnemi groźbami i nie zdradzimy naszych Idei. Pragniemy związać masy pracujące „na śmierć i życie" z Państwem Polskiem; pragniemy wychować w masach pracujących **poczucie odpowiedzialności** za Państwo Polskie; wierzymy, że droga **do Socjalizmu** nie wymaga poprzednio katastrofy.

To **przekonanie** było osnową naszej polityki w Polsce Niepodległej. Z **czystem sumieniem** mamy prawo oceniać naszą rolę w trzech Sejmach Rzeczypospolitej. Nie były to Sejmy ani „zdrady narodowej", ani „korupcji".

Dzisiaj trzeba powiedzieć pod adresem tych, co rozstrzygają: **nie liczcie na raporty policyjne, co Was zapewniają o „powszechnej apatji" i o „powszechnym spokoju"!** Sytuacja wygląda zgoła inaczej. **Kraj ma tej całej „sanacji" gruntownie dość! A Polska Partja Socjalistyczna** nie przerwie **w żadnych warunkach** walki o demokrację, bo w demokracji widzi **jutro Polski i jutro Socjalizmu.**

—ooo—

Na artykuł marszałka Piłsudskiego

zamieszcza „Robotnik" następującą odpowiedź:

Nie zamierzamy powtarzać tekstu dosłownego tego artykułu, który p. minister spraw wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej uznał za wskazane ogłosić w dziennikach, zależnych od „pomajowego" systemu rządzenia. Przyjemność drukowania „soczystych wyrażeń" pozostawiamy, jak powiedzieliśmy w niedzielę, „dziennikarzom — niewolnikom".

Nie zamierzamy również ani polemizować z poszczególnemi twierdzeniami artykułu, ani doszukiwać się „istotnego znaczenia" każdego zdania, jak będą robili „urzędowi komentatorzy".

Wszystkie groźby przyjmujemy do wiadomości, pomiędzy innemi i zapowiedzi zamachu na Trybunał Stanu na wypadek, gdyby marszałek Piłsudski został ponownie prezesem Rady ministrów. Możemy tylko zapewnić, że POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA GRÓŹB SIĘ NIE ULĘKNIE.

Warto też zaznaczyć potwierdzenie znanego zresztą i przedtem faktu, że WŁAŚNIE MARSZAŁEK PIŁSUDSKI SPRZECIWIAŁ SIĘ PRZEDŁOŻENIU SEJMOWI USTAWY O KREDYTACH DODATKOWYCH, USTAWY, PRZYGOTOWANEJ ODDAWNA I ZAPOWIADANEJ PRZEZ P. PREMJERA BARTLA OD LISTOPADA R. 1928.

Chcemy wreszcie powiedzieć otwarcie jeszcze jedno: marszałek Piłsudski nie ma widocznie w swoim otoczeniu ani jednego człowieka z odwagą cywilną i ze szczerym naprawdę przywiązaniem. Tym ludziom z „otoczenia" historja nie przebaczy.

Decyzja co do dalszego biegu wypadków nie zależy od nas. Ludzie, którzy decydują, PONIOSĄ CAŁĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Na martwym punkcie

Walka w łonie BB trwa. — Apetyty pułkowników rosną. — Prezydent Rzeczypospolitej milczy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 kwietnia.

Dziś do godziny 6 wieczór żadne rozstrzygnięcie w przewlekłym kryzysie gabinetowym nie nastąpiło. Prasa „sanacyjna" zapowiada, że nowy gabinet będzie utworzony „**dziś, jutro, w czwartek**", znaczy to, że pp. dziennikarze sanacyjni **żadnych informacyj nie posiadają**, i gubią się jak zwykle w swoich własnych domysłach.

Do chwili obecnej p. **prezydent Rzplitej, który** bawi w Warszawie, od wczoraj południa, **nie odbył konferencji z ministrem wojny marszałkiem Piłsudskim**, który nadal przebywa w Generalnym Inspektoracie Armji.

Sądząc z prasy sanacyjnej wnosić można, że apetyty t. zw. **grupy pułkowników**, rosną z godziny na godzinę. Klika ta całą siłą dąży do przeforsowania swego kandydata na premjera. Kandydatem tym — wedle prasy sanacyjnej jest obecny minister oświaty p. **Świtalski**. Dotychczas jednak p. Świtalski nie otrzymał ani oficjalnie ani nieoficjalnie od prezydenta Rzplitej misji utworzenia gabinetu, ani też wogóle nie konferował z p. prezydentem.

Z dalszych pogłosek wynika, że grupa pułkownikowska, która, jak zaznaczyliśmy, całą siłą prze do ujęcia steru rządu w swe ręce, **ma znaczne trudności w wyszukaniu kandydata na stanowisko ministra skarbu**. Jak się Wasz korespondent dowiaduje ekonomiści **cywilni**, do których ze strony „pułkowników" zwracano się z odnośnemi propozycjami **nie objawiają zbyt wielkiej ochoty do objęcia teki w obecnych warunkach**.

Wobec takiego stanu rzeczy jedynym kandydatem na ministra skarbu jest, jak słychać, generał **Górecki**, prezes Banku Gospodarstwa Krajowego.

Na stanowisko ministra przemysłu i handlu forsowany jest z tej strony p. **Starzyński**, dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu.

Z obecnych ministrów pozostałby w gabinecie nadal pp.: **Moraczewski, Zaleski i Składkowski.**

Zaznaczyć należy, że wszystkie powyższe informacje oparte są **na pogłoskach, za których trafność nie możemy brać w żadnym razie odpowiedzialności.**

OBRADY KLUBÓW PARLAMENTARNYCH

W dniu dzisiejszym obradowały w Sejmie liczne **kluby parlamentarne** stronnictw politycznych. Tematem obrad była sytuacja polityczna w państwie. **Jutro odbędzie się posiedzenie CKW PPS.**

KONFERENCJE P. BARTLA

Warszawa, 9 kwietnia (PAT). Prezes Rady ministrów prof. **Bartel** odbył dzisiaj konferencje w sprawach resortowych z ministrem spraw wewnętrznych gen. **Składkowskim i ministrem poczt i telegrafów Miedzińskim.**

Przesilenie w Austrji

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Jak słychać, przesilenie gabinetowe w Austrji przeciągnie się **do przyszłego tygodnia**. W łonie stronnictw większości ujawniają się **dwa prądy**: podczas gdy odłam umiarkowany dąży do **porozumienia ze socjalnymi demokratami**, odłam radykalny, rekrutujący się przeważnie z prowincyj, domaga się utworzenia silnego rządu, opartego o „Heimwehry". Ponadto wdrożyli akcję agrarjusze, domagając się spełnienia ze strony nowego rządu ich żądań celno-politycznych. Uwagę zwraca ściślejszy związek między Landbundem, a niemieckimi narodowcami. — Stronnictwa większości pragną najprzód ustalić program prac parlamentarnych, a potem dopiero powziąć decyzję co do składu przyszłego gabinetu. W kwestji mieszkaniowej przygotowuje się **kompromis** na tej zasadzie, że czynsze mieszkaniowe podwyższone będą do tej wysokości, w jakiej pobierane są obecnie przez gminę Wiednia. — Oznaczałoby to 4-tysięczne podwyższenie czynszów przedwojennych.

ŻĄDANIA AGRARJUSZÓW

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). — Wybitny członek Landbundu Winkler wygłosił wczoraj mowę, w której zarzuca ks. Seiplowi, że pod względem gospodarczym jest zwolennikiem wolnego handlu. — Celem ochrony rolnictwa austrjackiego musi jednak nastąpić **zupełna zmiana systemu**. — Związek chłopski polecił wicekanclerzowi Hartlebowi, aby wystąpił z rządu na wypadek, gdyby do świąt wielkanocnych nie nastąpiło **ograniczenie przywozu świń z Polski**, wobec czego wicekanclerz 14 dni przed świętami zapowiedziałwystąpienie Landbundu z większości rządowej. Ponieważ gabinet Seipla nie spełnił do świąt żądań Landbundu, stała się pozycja ks. Seipla nie do utrzymania. Poseł Winkler oświadczył się w dalszym ciągu za silnym rządem **o tendencjach agrarnych**.

ODPOWIEDŹ KS. SEIPLA

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Wobec mowy posła Winklera ksiądz Seipel stwierdza, że wprawdzie wicekanclerz Hartleb doniósł mu, iż partja jego postawiła żądanie, aby kanclerz podał się do dymisji, jeżeli do świąt Wielkanocnych nie zostanie uregulowaną **kwestja przywozu świń z Polski do Austrji**, że jednakże **z powodu kryzysu rządowego wybuchłego w Warszawie, rząd polski nie mógł wyłuszczyć w tej kwestji swojego stanowiska**, — który to fakt uważa ks. Seipel jako siłę wyższą. Groźba Landbundu, że wycofa wicekanclerza Hartleba z rządu, nie była powodem dymisji kanclerza, ponieważ nawet na wypadek wystąpienia Landbundu z większości rządowej, większość ta byłaby nadal utrzymana. Nad niejasnem przedstawieniem tej sprawy ze strony posła Winklera należy **ubolewać**, ponieważ z tego powodu zaciemniają się właściwe powody dymisji kanclerza ks. Seipla.

FORMALNE PRZYJĘCIE DYMISJI RZĄDU

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Dzisiaj o godzinie 3 popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie austrjackiej Rady narodowej, na którem **przyjęto do wiadomości dymisję rządu**. Po plenarnem posiedzeniu odbyło się posiedzenie komisji głównej, na której przedstawiciel stronnictw większości poseł Fink oświadczył, że stronnictwa nie mogą jeszcze uczynić propozycyj co do nowego rządu i prosił o odroczenie posiedzenia. Po tem oświadczeniu posiedzenie komisji zostało odroczone.

HEIMWEHRA GROZI MARSZEM NA WIEDEŃ

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Dzienniki donoszą z Villach (w Karyntji), że odbyło się tam zebranie przedstawicieli „Heimwehry", na którem jeden z przywódców „Heimwehry" **Pfrimer wygłosił mowę przeciwko systemowi parlamentarnemu i przeciwko agitacji socjalistycznej.** „Heimwehry" **będą** przeciwko temu systemowi **walczyć jak najostrzej** i gotowe są nawet w razie **potrzeby do marszu na Wiedeń**. Z Insbruka donoszą, że między socjalnymi demokratami a członkami „Heimwehry" przyszło wczoraj do burzliwych starć, którym kres położyła dopiero policja.

KRONIKA

Kraków, 10 kwietnia.

UPOSAŻENIE I EMERYTURY PREZYDENTA I WICEPREZYDENTÓW MIASTA. Pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Piotra Wielgusa odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej i prawniczej Rady miejskiej, na którem uchwalono udzielić gwarancji gminy dla pożyczki, którą ma zaciągnąć spółka „Kamieniołomy“ miast małopolskich. W dalszym ciągu uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia wnioski w sprawie uposażeń prezydenta i wiceprezydentów miasta, a wkońcu na wniosek radcy miejskiego dr. Rosenzweiga wybrano subkomitet, złożony z radców miejskich: dr. Grossa, Puchalki dr. Rosenzweiga, dr. Szolajskiego, dr. Tillesa i dr. Zolla, który zajmie się ostatecznem zredagowaniem postanowień statutu emerytalnego w sprawie zaopatrzenia emerytalnego dla prezydenta i wiceprezydentów miasta.

DO ŻYCIORYSU ŚP. FELIKSA JASIEŃSKIEGO, zamieszczonego we wczorajszym numerze „Naprzodu“, dodać należy kilka dat i szczegółów:

Śp. F. Jasieński urodził się w Grzegorzewicach (Król. Kongresowe powiat Błoński) w r. 1861. Nauki gimnazjalne odbył w Warszawie, wyższe studja w Dorpacie i w Berlinie. Następnie wyjechał na stały pobyt do Paryża, gdzie zajął się gromadzeniem dzieł sztuki, a jako rezultat rozmyślań i dalekich podróży wydał swą książkę „Manggha“.

Z pierwszych lat jego pobytu w Krakowie, z okresu, kiedy pisywał w „Naprzodzie“, zanotować należy następujący szczegół: Z ówczesnych członków redakcji „Naprzodu“ utrzymywał on bliskie stosunki z Ignacym Daszyńskim, Franciszkiem Czakim i ze mną; osobiście stykał się ze mną aż do ostatnich czasów, dość często i życzliwie. Ale najbardziej zbliżył się śp. Feliks Jasieński z pośród dawnych współpracowników „Naprzodu“ ze śp. Zygmuntem Niedźwieckim, znakomitym nowelistą, w którym znalazł entuzjastycznego zwolennika swoich poglądów na sztukę i utalentowanego interpretatora wartości artystycznych, tkwiących w japońszczyźnie. Niedźwiecki czynnie pomagał mu przy urządzaniu jego wystaw, o których następnie pisywał w „Naprzodzie“ liczne i obszerne feljetony. E. Haecker.

WYSTAWA „STO LAT MALARSTWA POLSKIEGO“. Imponująca ta rozmiarami i doborem wystawa, którą otwarto w krakowskim Pałacu Sztuki, wywołała, jak było do przewidzenia, olbrzymie zainteresowanie. W trzech pierwszych dniach zwiedziło wystawę kilka tysięcy osób ze wszystkich sfer, codziennie zaś przewijają się przez salony Pałacu setki osób i zachwycają się arcydziełami, dotąd nie widzianemi. Katalog wystawy, który będzie trwałą pamiątką, kupowany jest nietylko przez tych, którzy zwiedzają wystawę, ale zamówienia na niego płyną z innych miast. Głosy prasy, jakie ukazały się po otwarciu wystawy, zgodnie stwierdzają, że takiej wystawy Kraków nie widział od wielu lat. Jest też ona obecnie największą atrakcją i chlubą podwawelskiego grodu, do którego specjalnie na tę wystawę zjeżdżać się będą z całej Polski. Zapowiedziano już szereg specjalnych wycieczek. Dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych pragnąc umożliwić naszej młodzieży zapoznanie się z arcydziełami tej epoki, udziela pomimo olbrzymich kosztów, jakie pochłonęło urządzenie takiej ekspozycji, zniżek a mianowicie młodzież szkolna pod kierunkiem nauczyciela płacić będzie po 50 groszy. Dla kilku najbiedniejszych wstęp każdym razem będzie bezpłatny. Przypomnieć należy, że posiadacze akcyj Tow. Przyj. Sztuk Pięknych dopłacają również tylko po 50 groszy.

NAUKA W SZKOŁACH ROZPOCZĘŁA SIĘ w dniu wczorajszym. Na Uniwersytecie Jagiellońskim wykłady po ferjach świątecznych zostaną podjęte w poniedziałek 22 bm., w którym to dniu rozpoczyna się trzeci trimestr studjów.

ROBOTY NA PLANTACH. W ostatnich dniach rozpoczęto roboty wiosenne na plantach i w ogrodach miejskich. Przedewszystkiem uporządkowano chodniki, oczyszczono trawniki i klomby, oraz poobcinano rozłożyste gałęzie, aby nowe pędy szły do góry.

SKOCZYŁA Z OKNA DRUGIEGO PIĘTRA. — Wczoraj o godzinie 1 w nocy wyskoczyła z okna II piętra domu przy ul. Fabrycznej 25 Anna Jaslińska. Doznała ona złamania nogi i silnych kontuzyj na całem ciele. Powodem zamachu samobójczego było nieporozumienie rodzinne.

PIECZYWO Z DRUTEM. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się p. Karpata Józef, któremu podczas spożywania chleba ugrzązł drut w gardle. Lekarz pogotowia wyjął z migdałka lewego p. Karpacie drut długości 3 cm.

WIELKIE WŁAMANIE DO SKŁADU FUTER. Edward Moor, współwłaściciel magazynu futer przy ul. Grodzkiej 13, zgłosił w policji, że w nocy z 8 na 9 bm. włamali się nieznani sprawcy do tegoż magazynu i skradli większą ilość różnych skórek futrzanych i płaszcz damski z perskich skórek. Szkoda znaczna, jednak nieustalona. Dochodzenia w sprawie tej kradzieży prowadzi Wydział śledczy.

POŻAR W FABRYCE KOSMETYKÓW. Zawezwana została straż pożarna na ul. Starowiślną do fabryki kosmetyków, gdzie od ognia z pieca zapaliły się wióra. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

SKUTKI NADUŻYCIA ALKOHOLU. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Zwierzyniecką do Antoniny Niemczyk (lat 32) bez stałego miejsca zamieszkania, która będąc w stanie zupełnego opilstwa upadła na chodnik, doznając ciężkich okaleczeń głowy. Wymienioną przewieziono na stację pogotowia ratunkowego.

SKRADŁ DOROŻKĘ Z KONIEM I JESZCZE OBURZYŁ SIĘ NA POLICJANTA. Wędzicha Paweł (lat 36) były dorożkarz, zamieszkały w Kantorowicach, pow. Kraków, — aresztowany został przez III Komisarjat policji państwowej za kradzież dorożki z koniem i targnięcie się na funkcjonarjusza policji państw. w służbie.

—ooo—

ZAWIADAMIAMY, iż przeniesienie zwłok ś. p. **Michała Ptaka** odbędzie się **w czwartek dn. 11 bm. o godz. 9'30 rano** z kaplicy cmentarnej, na który to obrzęd zaprasza Żona, dzieci i Związek Robotników Budowlanych w Krakowie.

—ooo—

KURS DLA PIELĘGNIAREK SPOŁECZNYCH na stacjach opieki nad matką i dzieckiem, oraz w żłóbkach, rozpocznie się na Uniwersytecie w Warszawie w dniu 14 maja br. Przewidziane są stypendja. Kandydatkom stale w Krakowie zamieszkałym wyjaśnień udziela i podania od nich do 16 bm. przyjmuje Wydział VI magistratu (drzwi Nr. 6).

SEKCJA PAŃ KRAKOWSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO urządza w sobotę 13 kwietnia dancing-bridge w salach Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) o godzinie 9 wieczorem. Zaproszenia wydaje komitet codziennie od godziny 6—7 wieczorem, ul. Radziwiłłowska 4.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę i jutro we czwartek sztuka Niccodemiego „Cień“ z p. Jaroszewską w głównej roli. W piątek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych sztuka K. H. Rostworowskiego „Niespodzianka“ z pp. Hałacińską i Nowakowskim w głównych rolach. W sobotę premjera komedji Marjana Hemara „Dwaj panowie B“ w wykonaniu pp.: Kłońskiej, Wernicz, Zalewskiej, Grolickiego, Komornickiego, Krasnowieckiego, Neubelta, Niewiarowicza, Mazanka, Turskiego i innych, pod reżyserją p. Niewiarowicza. Nowe dekoracje M. Różańskiego.

TEATR REWJOWY „GONG“ (przy ul. Rajskiej 12). Rewja świąteczna „Klejnoty Krakowa“ z Hanką Runowiecką, Przestrzelską, Ustarbowską, Sobołtówną, Wojnarem, Gustawem Cybulskim, Belskim, Laskowskim, Bolciem Kamińskim, Fertnerem, Nowosielskim, Górowskim, Pilarskim (juniorem) grana będzie dziś o godzinie 7 i 9 wieczorem. Jutro premjera rewji „Przedwiośnie“.

KONCERT CHOPINOWSKI Z ARTUREM RUBINSTEINEM, słynnym pianistą, odbędzie się **dziś we środę** w Starym Teatrze.

TADZIO STEFAŃSKI, nasz 13-letni pianista, wystąpi tylko jeden raz **w niedzielę 14 bm.** Młodziutki artysta wykona bogaty program, którym oczarował ostatnio publiczność warszawską i berlińską. Bilety w cenie od 1—8 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

PORANEK FILMOWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Poraz ostatni wyświetlona będzie w kinie „Bagatela“ w niedzielę 14 bm. o godzinie 11'20 przedpołudniem baśń „Piotruś pan“, grana przez 25 najpiękniejszych dzieci Hollywoodu z Betty Bronson na czele. Nad program dana będzie groteska „Rycerze czerwonego kapturka“. Bilety sprzedaje kasa „Bagateli“ w piątek i sobotę od godziny 5 popołudniu, a w niedzielę od godziny 9 rano.

—ooo—

Z Polski

AKCJA RATUNKOWA NA KOPALNI „HILDEBRAND“, gdzie zostało zasypanych w sobotę wieczorem 6 górników, została zakończona. W poniedziałek wydobyto ostatniego górnika, który odniósł tylko zewnętrzne obrażenia. W ten sposób kolumnie ratunkowej udało się ocalić 3 górników, **3 zaś poniosło śmierć** pod gruzami zwalonego filara.

STRZAŁY W OKNO DOMU LEŚNEGO. Nieznany sprawca strzelił ze strzelby śrutem w okno domu leśnego Jana Solka, w Paszczeniu pow. Ropczyce. Strzał rozbił 3 szyby i podziurawił firankę. W pokoju w czasie oddania strzału nie było nikogo. O powyższy czyn są podejrzani: Fran. i Michał Żurkowie z Pustkowa pow. Ropczyce, których leśny Solka ścigał ustawicznie za kłusownictwo. Dochodzenia prowadzą miejscowe organa PP.

WYROK KOLEŻEŃSKI W SPRAWIE AFERY P. GORCZYŃSKIEJ. Głośna afera artystki teatralnej, p. Gorczyńskiej, zakończyła się następującym wyrokiem sądu Związku artystów scen polskich. P. Marja Gorczyńska zostaje wyrokiem sądu koleżeńskiego zawieszona w prawach członka ZASP na 1 rok. Oznacza to, że po ukończeniu obecnego kontraktu z teatrami miejskiemi, p. Gorczyńska nie będzie mogła występować w żadnym z teatrów w Polsce, aż do przywrócenia jej w prawach członkowskich Związku. Cała sprawa powstała na tle odrzuconej przez Związek ofiary na cele samopomocy, mianowicie sumy pieniężnej, co do której p. G. wyjaśniała, że dla ukarania pewnego natręta przyjęła ją, odprawiając tegoż z niczem. Dokoła tej sprawy powstały najrozmaitsze inne wersje, które zmusiły Sąd koleżeński do wystąpienia.

WYKRYCIE BANDY HANDLARZY KOKAINĄ. Na terenie m. Łodzi grasowała od dłuższego czasu banda handlarzy kokainą, która dostarczała narkotyków do lokalów publicznych. Powiadomione władze śledcze roztoczyły baczną opiekę nad kilkoma lokalami nocnemi. W wyniku obserwacji stwierdzono, że sprzedażą kokainy trudni się pewien młody, wytwornie ubrany człowiek. Młody ów człowiek przyjeżdżał do Łodzi i zamieszkiwał w pierwszorzędnych hotelach pod przybranem nazwiskiem. Mimo bacznej obserwacji udawało mu się zawsze wyślizgnąć z rąk policji. Przed kilku dniami udało się policji łódzkiej schwytać dwóch jego pomocników, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy. Na mocy zeznań udało się stwierdzić nazwisko owego młodego mężczyzny oraz miejsce jego pobytu. Onegdaj policja warszawska w porozumieniu z policją łódzką aresztowała w jednym z najelegantszych lokali warszawskich Klemensa Arenwaldena, przy którym znaleziono wiele dokumentów stwierdzających, iż on jest przywódcą szajki handlarzy kokainą. Policja w dalszym ciągu prowadzi dochodzenie. Spodziewane są nowe aresztowania osób, związanych z powyższą aferą.

ZAJŚCIA NA TLE RELIGIJNEM W DELATYNIE. W Delatynie (pow. Dolina) doszło onegdaj do zaburzeń między ludnością chrześcijańską i żydowską na następującem tle: Przed kilkoma miesiącami gmina ofiarowała chrześcijańskiemu stowarzyszeniu plac na budowę ochronki. Przed kilkoma dniami gmina zmieniła poprzednią decyzję i plac ten ofiarowała żydowskiej gminie wyznaniowej. W nocy z 5 na 6 bm. nieznani sprawcy na placu tym ustawili 2 krzyże, które również nieznani sprawcy usunęli. Spowodowało to odruch ludności chrześcijańskiej, która poczęła demonstrować przeciw żydom, powodując starcie. Interwencja policji położyła kres zajściom. Na miejsce przybył starosta z Doliny, który prowadzi dochodzenia. Obecnie panuje w Delatynie spokój.

ZMARŁ W POZNANIU, przeżywszy lat 50, dr. Antoni Korczyński, profesor chemji organicznej uniwersytetu poznańskiego.

POGRZEB WOSKOWEGO NIEBOSZCZYKA. Przed dwoma laty mały folwarczek koło Działdowa wydzierżawił Hugo Klein. Był to człowiek, liczący lat około 30. Nie odznaczał się usposobieniem towarzyskiem, lub skłonnem do wynurzeń. Z sąsiadami stosunków nie utrzymywał, zresztą mało przebywał na wsi. Klein po wydzierżawieniu folwarku, zaasekurował się w gdańskiem towarzystwie ubezpieczeń na życie na 50.000 dolarów. W ciągu dwu lat regularnie wpłacał składki ubezpieczeniowe. Ostatnio do gdańskiego towarzystwa zgłosił się jakiś szczupły, niski mężczyzna. Podał się za brata Hugo Kleina i oświadczył, że brat jego Hugo zmarł. Przedstawił zaświadczenie lekarskie, stwierdzające zgon. Jako jedyny spadkobierca prosił o wypłacenie mu premji ubezpieczeniowej. Towarzystwo wydelegowało do Działdowa agenta, który obecny był na pogrzebie Kleina. Dalej postanowiono zbadać lekarza, który podpisany był na akcie zgonu. Dr. Ulenkiewicz z Działdowa, którego podpis widniał na dokumencie, stwierdził z całą stanowczością, że żadnego świadectwa nie podpisywał i o niczem nie wie. Sprawa zaczęła przybierać sensacyjny obrót. Towarzystwo ubezpieczeniowe zwróciło się do władz o pozwolenie na ekshumację zwłok Hugo Kleina. Gdy otworzono trumnę, oczom obecnych przedstawił się niesamowity widok. W trumnie leżała woskowa lalka. Zawiadomiona policja wdrożyła dochodzenie. Okazało się, że do towarzystwa asekuracyjnego zgłosił się sam Hugo Klein, podający się za zmarłego brata. Dla niepoznaki zgolił swe rzadkie wąsiki i zmienił charakterystyczną pelerynę na zwykłe palto. Przypomniano sobie dopiero teraz, że ten rzekomy brat był uderzająco podobny do nieboszczyka. Tensam głos, tesame ruchy, tasama postawa. Porównano charakter pisma na deklaracji z przed dwu lat i obecnie na różnych dokumentach, które Klein musiał wypełnić. Pismo było to samo. Za zbiegłym rozesłano listy gończe.

KŁOPOTY RODZINNE PCHNĘŁY NIESZCZĘŚLIWEGO DO SAMOBÓJSTWA. Popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg w pobliżu Podlęża pow. Bochnia Stanisław Jagła, lat 21, robotnik kolej. z Brzezia pow. Bochnia. Denata przecięły koła w połowie. Prawdopodobnem tłem są kłopoty materjalne i nieporozumienia rodzinne.

SZCZĄTKI ZWŁOK NOWORODKA. Znaleziono koło domu Fran. Pękali z Głowaczowej pow. Pilzno szczątki zwłok noworodka, a mianowicie: głowę i nogi. Reszty zwłok dotychczas odnaleźć nie zdołano. Dochodzenia prowadzi miejscowy posterunek PP.

TURNIEJ SZACHOWY. — Staraniem TUR w Trzebini zorganizowany został turniej szachowy, który otwarty został dnia 7 bm. Otwarcia dokonał tow. Szuwara, przedstawiając cel i dążenia TUR, witając równocześnie przedstawiciela RKS „Legji" z Krakowa tow. Węglorza, który zagrał na otwarcie turnieju simultanke (sześć partyj naraz). Ukończenie turnieju, w którym bierze udział 18 zawodników (w tem 1 zawodniczka), przewidziane jest w przeciągu sześciu tygodni, poczem nastąpi rozdanie nagród.

—ooo—

Z zagranicy

GŁÓD NA LITWIE. „Vossische Ztg." donosi z Kłajpedy o katastrofie zbożowej na Litwie. — W dziesięciu powiatach północnych na ogólną ilość 24 powiatów Litwy wskutek nieurodzaju panuje głód. Tysiące mieszkańców, szczególnie w powiecie szawelskim, głoduje w całem tego słowa znaczeniu i zdanych jest na pomoc z zewnątrz.

WALKA Z KOMUNISTAMI O TRUPA. W Temeszwarze (Rumunja) doszło do zajść z komunistami. O zajściach tych ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje co następuje: Za zezwoleniem władz syndykaty zjednoczeniowe komunistów odbyły w Temeszwarze kongres, który zakończył się 5 kwietnia. Władze odmówiły zezwolenia na przedłużenie czasu trwania kongresu. Pomimo to uczestnicy kongresu pozostali w lokalu syndykatu w oczekiwaniu na przybycie zwłok jednego z komunistów, który zmarł w innej miejscowości i nie pochodził z Temeszwaru, pragnąc z okazji pogrzebu urządzić manifestację komunistyczną. Lekarz miejscowy po zbadaniu zwłok stwierdził, iż znajdują się one w stanie dalekoposuniętego rozkładu, ponieważ upłynęło przeszło 5 dni od śmierci, dlatego też w interesie zdrowia publicznego lekarz rozporządził, aby zwłoki zostały przetransportowane do domu przedpogrzebowego. Władze na prośbę delegacji komunistycznej postanowiły nie zezwolić na urządzanie manifestacji na ulicach miasta, lecz pozwoliły komunistom na swobodny według ich uznania obchód pogrzebowy w granicach cmentarza. Odmówiwszy wydania zwłok przedstawicielom władz sanitarnych, komuniści zabarykadowali się w lokalu klubu, gdy zaś przybyli przedstawiciele władz z prokuratorem na czele, komuniści dali do nich kilka strzałów rewolwerowych, raniąc dwóch policjantów i dwóch żandarmów. Przedstawiciele władz bezpieczeństwa wezwali komunistów do ustąpienia, a gdy wezwanie to nie odniosło skutku, dali salwę i ewakuowali lokal. Zwłoki zostały odesłane do domu przedpogrzebowego. Dwustupięćdziesięciu komunistów odprowadzono do prefektury policji, gdzie toczy się śledztwo. W czasie starcia dwóch komunistów odniosło rany. Lokal syndykatu został zamknięty i jest strzeżony do czasu ukończenia śledztwa. Niezwłocznie po tych zajściach spokój został przywrócony.

BYŁY PREZYDENT REPUBLIKI AUSTRJACKIEJ Hainisch przybył na kilkudniowy pobyt do Berlina. We czwartek będzie on przyjęty przez prezydenta Rzeszy niemieckiej Hindenburga.

ZGON ZIĘCIA MARSZAŁKA FOCHA. Dnia 9 bm. zmarł zięć marszałka Focha Fournier. Przyczyną śmierci był atak sercowy.

Z PRAKTYKI HISZPAŃSKIEJ DYKTATURY. Aresztowani w sobotę pisarz hiszpański Ramon del Valle Inalan, publicysta Dubois i adwokat Lassasas zostali wypuszczeni na wolność.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU W PARLAMENCIE INDYJSKIM. Według dalszych wiadomości o zamachu bombowym na parlament indyjski w Delhi natychmiast po wybuchu bomby policja obsadziła wszystkie wyjścia. Po dokonaniu rewizji aresztowany został cały szereg osób, u których znaleziono bomby i rewolwery. Posiedzenie zostało natychmiast zamknięte. Ogółem aresztowano 33 mężczyzn, przeważnie znanych z agitacji komunistycznej.

BOMBA NA GUBERNATORA NOWEGO JORKU. W czasie sprzątania jednego z biur pocztowych w Nowym Jorku znaleziono skrzynkę, zawierającą bombę. Skrzynka ta adresowana była do gubernatora stanu N. Jork Roosevelta, zamieszkałego w Albany.

Rykow o stosunkach międzynarodowych

Groźba konfliktu między Anglją a Ameryką — Stosunki sowiecko-angielskie Pakt Kelloga i protokół Litwinowa

Moskwa, 9 kwietnia (PAT). W sprawozdaniu rządowem, wygłoszonem na konferencji sowietu okręgu moskiewskiego, która została właśnie otwarta, **Rykow zaznaczył** między innemi, że napięcie, jakie cechuje różnicę zdań **pomiędzy Anglją a Ameryką**, jest rysem charakterystycznym obecnej atmosfery międzynarodowej. Stosunki między Anglją a Ameryką przypominają

STOSUNKI ANGIELSKO - NIEMIECKIE PRZED WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Pod płaszczykiem pacyfizmu Ameryka i Anglja wzmacniały swe siły zbrojne, a przywódcy partyjni obu krajów w parlamencie mówili **o możliwości konfliktu.**

Nawiązując do stosunków między sowietami a Anglją, Rykow zaznaczył, że zerwanie stosunków dyplomatycznych nie doprowadziło do rezultatów, jakich oczekiwali inicjatorzy tego zerwania. **Inne kraje nie poszły za przykładem Anglji.** Próba bojkotu ekonomicznego zawiodła. Liczenie na katastrofę ekonomiczną ZSRR nie znalazło uzasadnienia. W wyniku polityki rządu pozycje przemysłu angielskiego na rynku ZSRR zostały **zajęte przez innych konkurentów.** Przybycie delegacji przemysłowców angielskich do ZSRR jest **pomyślną oznaką**, nie należy wszakże znaczenia tej wizyty wyolbrzymiać. Delegacja przybyła w przededniu wyborów w Anglji i nie była zaopatrzona w żadne pełnomocnictwa rządu angielskiego. Rząd sowiecki może nawiązywać rokowania w sprawach poważnych transakcyj jedynie

POD WARUNKIEM PODJĘCIA STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH

Wobec nieistnienia takich stosunków rząd sowiecki nie może uzależniać swego handlu od zwykłego przypadku. Plany ekonomiczne sowietów przewidziane są na dłuższy okres. Ważniejsze zamówienia są czynione wcześniej, jednakże rząd sowiecki nie może narazić się na ryzyko. Jeżeli ataki przeciwko organizacji ekonomicznej Anglji były możliwe w okresie istnienia stosunków dyplomatycznych, to nieistnienie normalnych stosunków umożliwić może **poważniejsze jeszcze incydenty.** Stosunki z Anglją mogą się poprawić dopiero w warunkach normalnych.

Podkreśliwszy stałe wysiłki rządu sowieckiego

W KIERUNKU ZAPEWNIENIA POKOJU,

Rykow zaznaczył, iż aczkolwiek pakt Kelloga nie wszedł jeszcze w życie, to protokół moskiewski o przyspieszeniu wprowadzenia w życie tego paktu, zawarty z inicjatywy rządu sowieckiego, został **już ratyfikowany przez wszystkich, którzy akt ten podpisali,** a także inne państwa przystępują do protokołu. Ratyfikując pakt Kelloga i proponując protokół o przyspieszeniu wejścia w życie tego paktu, rząd sowiecki zdawał sobie sprawę, że

FAKTY TE NIE DAJĄ JESZCZE GWARANCJI PRZECIWKO WOJNIE

jednakże czynią znacznie trudniejszemi przygotowania wojenne. Przystępując do paktu Kelloga, rząd sowiecki podkreślił ponownie swe dążenie pokojowe.

Kończąc, Rykow podkreślił, że możliwości przedłużenia okresu pokoju dla ZSRR są obecnie **większe, wojna jest mniej prawdopodobna w tym roku niż dwa lata temu.** Jest to jeden z sukcesów polityki pokojowej rządu sowieckiego. Obecna przerwa pokojowa winna być zużytkowana na rozwój gospodarki narodowej i spotęgowanie zdolności obronnych krajów, ponieważ **żaden traktat pokojowy nie stanowi gwarancji przeciwko wojnie.**

TELEGRAMY

—o—

Polski samolot pasażerski

KONSTRUKTOREM INŻ. CIOŁKOSZ

Warszawa, 9 kwietnia (tel. własny „Naprzodu"). Dziś przedpołudniem na lotnisku cywilnem w Warszawie był demonstrowany wobec przedstawicieli władz i zaproszonych gości **pierwszy polski samolot pasażerski**, wykonany w Podlaskiej wytwórni samolotów w Białej Podlaskiej. — Motor „Lorain" został wykonany w polskiej fabryce Skoda. Konstruktorem samolotu jest inż. Zbysław **Ciołkosz**, brat tow. posła Adama Ciołkosza.

Samolot nosi nazwę „Gniezno". „Gniezno" ma wygodną kabinę dla ośmiu podróżnych, łącznie więc z pilotem i obserwatorem mieści **dziesięć osób.** Samolot posiada wysokie zalety, łatwość kierowania, zwrotność, krótki start i oszczędnie zużywa paliwo. **W ciągu około dwóch minut samolot może się wzbić na wysokość około 4000 metrów.**

—ooo—

ŚWINIE Z POLSKI DO WIEDNIA

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). Na targ nierogacizny w St. Marx spędzono dzisiaj 7.517 świń mięsnych i 2.651 świń tłustych, z tego przypada na **Polskę** 6.753 świń mięsnych, 30 tłustych.

KAMPANJA WYBORCZA W ANGLJI

Londyn, 9 kwietnia (PAT). Listy stronnictw, ubiegających się o mandaty do Izby gmin, zawierają dotychczas 1640 kandydatów. Z liczby tej 580 stanowią kandydatury konserwatystów, 565 partji pracy i 495 liberałów. Na ogólną ilość kandydatur wystawiono 65 kandydatur kobiecych w następującym stosunku liczbowym: 30 kandydatek partji pracy, 28 — liberałów i 7 konserwatystów. Obecnie stronnictwa czynią starania o zatwierdzenie ich kandydatur w odnośnych okręgach wyborczych. Nazwiska umieszczone na listach, zapowiadają znaczne **odnowienie osobowego składu przyszłej Izby**, zwłaszcza, że wielu z pośród obecnych posłów nie postawiło swych kandydatur w kampanji tegorocznej. Z klubu parlamentarnego konserwatystów wycofało się 53 deputowanych. Również w dwóch pozostałych stronnictwach zgłoszono szereg rezygnacyj. — Tydzień bieżący znamionuje bardzo żywa działalność wszystkich trzech stronnictw politycznych.

WARUNKI AMERYKI NA KONFERENCJĘ ROZBROJENIOWĄ

Nowy Jork, 9 kwietnia (PAT). Waszyngtoński korespondent „Herald Tribune" dowiaduje się, że delegaci amerykańscy na rokowania genewskie w sprawie rozbrojenia otrzymają specjalne instrukcje głoszące, że jedyną podstawą, na której Stany Zjednoczone mogłyby wziąć udział w nowej konferencji rozbrojeniowej, będzie **zupełne przyjęcie przez Wielką Brytanję wszystkich zasad, przedstawionych przez Stany Zjednoczone na konferencji trzech państw w roku 1927,** która to konferencja, jak wiadomo, zakończyła się **niepowodzeniem.**

Genewa, 9 kwietnia (PAT). Międzynarodowe biuro pokoju wystosowało do rządów reprezentowanych w przygotowawczej komisji rozbrojeniowej apel, zachęcający do **natychmiastowego istotnego zmniejszenia zbrojeń.**

STANY ZJEDNOCZONE ZNOWU ATAKUJĄ NIKARAGUĘ

Londyn, 9 kwietnia (PAT). Agencja Reutera donosi z Hondurasu, że kilka samolotów Stanów Zjednoczonych urządziło raid wrogi nad miastem Los Limas, zajętem przez powstańców nikaraguańskich. Samoloty rzuciły **bomby, które zniszczyły znaczną część miasta.** Władze podjęły kroki, które mają ustalić, kto ponosi winę za zbombardowanie Los Limas.

AMERYKA WMIESZA SIĘ DO WALK W MEKSYKU?

Wiedeń, 9 kwietnia (PAT). „United Press" donosi z Naco (Arizona): Ażeby przeszkodzić naruszaniu granicy przez lotników meksykańskich, patroluje od dzisiaj na rozkaz departamentu wojny 18 samolotów wojskowych Stanów Zjednoczonych **wzdłuż granicy.** Otrzymały one ścisłe polecenie ewentualnie **przy użyciu broni** nie dopuszczać do przekraczania granicy przez lotników meksykańskich tak powstańczych, jakoteż i rządowych. — Wszystkie oddziały amerykańskie na granicy znajdują się **w pogotowiu wojennem.** W meksykańskiej części Naco panuje spokój, ponieważ powstańcy po dwóch bezskutecznych atakach znajdują się w **odwrocie** w kierunku południowym. Kawalerja rządowa ściga powstańców.

LISTY Z KRAJU

—o—

Jaworzno, 7 kwietnia.

JAWORZNICKIE „REZUREKCJE“

W Jaworznie, jak naszym czytelnikom jest wiadomo, jest zawsze najlepszy jarmark na wszelkiego rodzaju najgorszą tandetę. Niechaj nikt nie sądzi, że chodzi nam tutaj o złośliwe dokuczanie obywatelom a szczególnie robotnikom jaworznickim. Czynimy to dlatego, ażeby rozumnym ludziom udowodnić, że w Jaworznie jest pod względem świadomości i solidarności tak robotniczej jak i obywatelskiej bardzo źle i to pod każdym względem. W Jaworznie jest również najwięcej „uniwersalnych profesorów“ którzy pozwalają sobie na udzielanie wszelkiego rodzaju lekcji niemal całej Europie.

W Jaworznie jest trzech Pytlów, kwerulantów, którzy już byli we wszystkich organizacjach, a którzy są najgorszego rodzaju kapitalistycznymi lizuniami. W Wielką Sobotę zasiadła ta trójka w szynku u Aszenowica z dobranemi sobie „równiakami“ a podpiwszy sobie dobrze, wyszła z szynku na miasto i urządziła taką awanturę, że policja musiała się zająć aresztowaniem całej awanturniczej bndy.

Drugą taką zgraję zebrał w tym samym szynku dozorca z kopalni „J. Piłsudski“ p. Dylag. Paczka p. Dylaga to znani lizunie kopalniani. Obie wyżej wymienione „grupy lizuni“ popijały sobie wesoło na uciechę, że Chrystus zmartwychwstał, i że pójdzie po tak ciężkich mękach do wygód i radości niebieskich. Narobili jednakże przytem tyle krzyku i bijatyki, że cała ich masa została aresztowana i osadzona w areszcie. Napewno się nie spodziewali, że od rezurekcji będą w areszcie oczekiwać sądnego dnia, a przecież się tak stało! No i czy nie nowy rekord zdobyty przez jaworznickich rrrewolucjonistów? P. S.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

Związki i zgromadzenia

—o—

OKR PPS KRAKÓW - MIASTO, odbędzie posiedzenie **w sobotę 13 bm.** o godzinie 7 wieczór, w sekretarjacie OKR ul. Dunajewskiego 5, II. p. Wszyscy członkowie OKR proszeni są o bezwarunkowe punktualne przybycie. W posiedzeniu OKR weźmie udział **sekretarz CKW tow. poseł Pużak.**

Prezydjum OKR PPS Kraków - miasto.

KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Zgodnie z poleceniem CKW PPS odbędzie się 14 kwietnia 1929 r. zgromadzenie Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna i gospodarcza. 2) Sprawy organizacyjne. 3) Ukonstytuowanie się Wydziału Rady Wojewódzkiej. 4) Sprawy prasowe. 5) Wolne wnioski. W obradach Rady Wojewódzkiej biorą udział delegaci wszystkich organizacyj miejscowych i powiatowych oraz w pełnym składzie egzekutywy OKR-ów (art. 20 statutu partyjnego). Wzywa się wszystkie OKRy, aby poleciły organizacjom miejscowym powiatowym wysłanie delegatów na konferencję. Obrady rozpoczną się o godzinie 10 przedpołudniem.

Sekretarz: **Dr. R. Szumski.** Przewodniczący: **Z. Klemensiewicz.**

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się we środę 10 bm. o 6 wieczór w redakcji „Naprzodu“.

ZEBRANIE ŁAWNIKÓW I ZASTĘPCÓW ŁAWNIKÓW SĄDU PRACY I SĄDU OKRĘGOWEGO W KRAKOWIE odbędzie się we środę 10 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.), na którem tow. **Dr. Józef Rosenzweig** wygłosi referat p. t. „Rola ławnika w sądzie pracy“. Ze względu na ważność tematu upraszamy tow. ławników i zastępców ławników o niezawodne i punktualne przybycie. **Prezydjum Rady Związków Zawodowych.**

KOŁO KRAJOZNAWCZE TUR (Dunajewskiego 5 III p.). Dziś w środę o godz. 7 wieczór **odczyt** tow. F. Grossa **o Ojcowie** z przeźroczami. Wstęp wolny.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Cień“.
Czwartek: „Cień“.
Piątek: „Niespodzianka“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG“

Codziennie: Rewja „Klejnoty Krakowa“.

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Czwartek o godz. 7 wieczór: Tow. dr. Jan Malinowski: „Jak walczyć z gruźlicą“.

KINOTEATRY

Bagatela: „Serce nie sługa“.
Corso: „Tajemnica starego rodu“.
Dom żołnierza: „Ostatni uśmiech błazna“.
Nowości: „Awantura arabska“.
Promień: „Nieboraczek“ (Harold Lloyd).
Sztuka: „Boska kobieta“ (Greta Garbo).
Uciecha: „Całuję twoją dłoń, madame“.
Wanda: „Ostatni monarcha“.
Warszawa: „Ostrzegam“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 10 kwietnia

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Audycja dla dzieci wiejskich. 13.00: Komunikat rolniczy i notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 15.10: Odczyt dla maturzystów. 17.00: Odczyt: „Szwajcarja Kaszubska“ — wygłosi p. W. Pawlik. 17.25: Odczyt: „Konstytucja Trzeciego Maja“ — wygłosi p. Józef Korta. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości. 19.10: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.35: Skrzynka rolnicza. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty z Warszawy. 20.30: Koncert z Katowic. 21.00: Literacki występ autorski p. Marji Pawlikowskiej. 21.35: Dalszy ciąg koncertu z Katowic. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna.

L. 608/1929
B. b.

OGŁOSZENIE PRZETARGU

na dostawę zaprzęgów konnych do robót Budownictwa Miejskiego Oddz. B.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa ogłasza niniejszem przetarg ofertowy na dostawę zaprzęgów konnych do robót drogowych i kanałowych Budownictwa miejskiego Oddz. B., na rok budżetowy 1929/30.

Oferty w zamkniętych kopertach na przepisanych formularzach, należycie ostemplowane, wraz z poświadczeniem Kasy miejskiej o złożeniu przepisanego wadjum, t. j. przy oferowaniu dostawy:
a) tak dla biura drogowego jak i kanałowego w kwocie 10.000 Zł.
b) tylko dla biura drogowego w kwocie . . . . . 6.000 Zł.
c) tylko dla biura kanałowego w kwocie . . . . . 4.000 Zł.
należy składać w biurze drogowem Budownictwa miejskiego Oddział B. w głównym budynku Ratusza, Plac WW. Świętych III p., drzwi Nr. 1. do dnia 22 kwietnia 1929 r., godz. 11, w którymto dniu nastąpi otwarcie ofert.

Szczegółowe warunki dostawy są do oglądnięcia w biurze drogowem Budownictwa miejskiego Oddz. B., III p., drzwi Nr. 3, gdzie również można otrzymać przepisane formularze ofertowe za opłatą 1 Zł.

Kraków, dnia 5 kwietnia 1929 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „ROBOTNIK“
Spółdzielnia zarej. z ogr. odpow. w Krośnie
zwołuje

WALNE ZGROMADZENIE

członków, które odbędzie się w niedzielę dnia 21 kwietnia 1929 r. o godz. 10 rano w lokalu własnym.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i wybór prezydjum.
2. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego zebrania.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu Spółdzielni, powzięcie uchwały w sprawie protokółu z lustracji i zatwierdzenie sprawozdania za 1928 r.
4. Podział nadwyżki.
5. Rozpatrzenie planu pracy i zatwierdzenie budżetu na rok 1929.
6. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej i wybór Zarządu.
7. Zmiana statutu § 68
8. Różne.

W razie braku przewidzianej statutem ilości członków, następne Walne zebranie odbędzie się o godz. 11-tej przed południem bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD

Unieważniam książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów, na nazwisko Swiądro Bronisław, Swo-[illegible]

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.